

Redaktor, odpowiedzialny: Teodor Zychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1. Dziennik Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Wzajemnie pojedynczo sprzedają się w ekspedycji po 2 gr.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 gr., w monarchii pruskiej 3 tal. 3 gr. 3 den., w Austrii 3 tal. 16 gr., w Niemczech 3 tal. 12 gr., w Francji 18 fr., w Anglii 14 sz., w Szwajcarii 5 tal. 16 gr., w Danii 4 tal. 2 gr., w Włoszech 28 fr., w Rumunii 30 fr., w Szwajcarii 36 fr., w Belgii 18 fr., w Turcji 28 fr., w Ameryce 8 dol. Przedpłata i ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmowana w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej przynależnych, w innych krajach za pośrednictwem urzędów pocztowych. W innych krajach za pośrednictwem biur, na których posiadają licencje. (Cena ogłoszenia przedpłaconego do eksp. Dzien. Pozn.)

**AGENCJE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:**  
W Wroclawiu: Jenke & Sarnighausen, Junkernstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmując przedpłatę) Librairie du Luxembourg w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej przynależnych. — W Londynie: księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — **Agencje do przyjmowania ogłoszeń:** Na całą Francję w Paryżu pp. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — W Hamburgu, Frankfurtu n. M. Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstejn & Vogler. — W Berlinie: Rudolf Mosse Gr. Friedrichstrasse 60. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort. Sachs & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Wroclawiu: Priebatsch, Ring. — W Buku: St. Bajorński; w Bydgoszczy: Tomasz Śniegowski; w Olsztynie: Józef Chociszewski; w Oczepinie: J. Ekert; w Gnieźnie: A. Wierzbicki; w Gołdziejach: H. Stan; w Noworodawiu: A. Kryszewski; w Jaracowie: Stefański; w Krynku: Ignacy Wondziński; w Kostrzynie: Swoboda; w Krotku: J. J. Neyman; w Krotoszynie: Ludwik Ciemiński; w Książu: J. Nieradziński; w Labiszynie: M. Kaliski; w Mirosławcu: J. Kamiński; w Mur. Goślinie: Smorowski; w Nakle: L. Wyszyński; w Obornikach: F. W. Rakowski; w Ostrowie: J. Priebatsch; w Pleszewie: L. Zboralski; w Pobiedziskach: J. K. Grocholski; w Bogotynie: Zeliński; w Śmiglu: T. Radkiewicz; w Śremie: N. Kucharski; w Strzelnie: A. Laskowski; w Toruniu: Mazurkiewicz; w Trzemesznie: Buzalski; w Wągrowcu: Zapałowski; w Witkowie: R. A. Langiewicz; we Wrześni: K. Winzowski, B. Nowakowski.

## POZNAŃ, 18 stycznia.

Konferencja zakończyła w sobotę swe prace z wyjątkiem kilku formalności, które wczoraj wieczorem miały być uzupełnione. Zredagowano uchwałę, która będzie wręczona W. Porcie i Grecyi, która przecież nie będzie miała mocy zobowiązującej, ale li tylko doradczej. Protokół sobotniego posiedzenia nie podpisał wszakże Dżemil basza, ambasador turecki, tłumacząc się brakiem instrukcji. Z drugiej strony oświadczył podobno pan Rhangabe panu de La Valette, iż jedynie utrudnienie komunikacji telegraficznej jest powodem, że dotąd nie otrzymał od swego rządu żądanych wskazówek. Z oświadczenia tego i doniesienia Constitutionnela, iż nieprawdą jest, jakoby p. Rhangabe oddał w dzień Nowego roku (według kalendarza schyzmatycznego) oficjalną wizytę hr. Stackelbergowi, wnosić można, że Grecya uznaje, że się nieco za daleko posunęła, pragnie obecnie z honorem się wycofać z stanowiska, przed kilku dniami zajętego. Ztąd wszakże nie wypływa, aby pomiędzy Atenami a Carogrodem przyszło już do zgody. Przeciwnie mniemamy, że co najwięcej spór pomiędzy Grecją a Turcją został tylko do stosowniejszej chwili odroczoney.

Wiadomość o depeszy hr. Wimpff-na do hr. Beusta, o której w ostatnim Przeglądzie naszym wspominaliśmy, wywołała w Paryżu nie małe wrażenie, jak się to przekonać można z listu naszego tamtejszego korespondenta. Mimo to pozostaje faktem, że ministerjalne dzienniki berlińskie zaprzęstały dalszych wycieczek przeciw rakuskiemu kanclerzowi, choć Nordd. Allg. Ztg. z przykrością zaznacza w niedzielnym numerze gorliwość, z jaką Köln. Ztg. występuje w obronie hr. Beusta. Dzienniki wiedeńskie twierdzą, że polemiki tej, nakazanej przez hr. Bismarcka — bo rozpoczęła się dopiero po powrocie jego z Waryz do stolicy — było głównym celem zmuszenie pana Beusta do nadania wybitniejszego koloru swęj polityce, tj. po prostu wygadania się skutkiem gniewu, jaki w nim wzbudzić mogły obelgi rzucane nań przez półurzędowe organy berlińskie. „W Berlinie — tak mniema jeden z poważniejszych zagranicznych dzienników — pomimo wszelkich etykietałnych grzeczności więdzą, że uzbrojenia francuskie wymierzone są przeciwko Prusom (?), że to jest odważną strategią linii Menu, i że wojna pomiędzy Francją a Prusami wcale do niemożliwych kombinacji zaliczoną być nie może. Więdzą też, że Prusy linię Menu przekroczyć muszą, by mogły strawić to, co zarobiły w 1866 r. w imię jednoci niemieckiej. Chodziło więc o dowiedzenie się, w jakim stosunku Austria do Francji zostaje. Przepuszczenie to zdaje się nam — są to słowa wzmiarkowanego dziennika — nieprawdopodobnym; p. Bismarck zbyt dobrze zna grzeczność pana Beusta, by się spodziewał, iż zdoła mu w ten sposób tajemnice jego polityki wyciągnąć. Pan Beust jest, że użyjemy prostego wyrażenia, gracz niepospolity, a z obelgami prasy berlińskiej ostrzelany jeszcze z czasów gdy był ministrem saskim.“

Z okoliczności znanego czytelnikom naszym zaprzeczenia W. Abendpost doniesienia korespondenta naszego lwowskiego o rozporządzeniu przedlitawskich ministrów spraw wewnętrznych i sprawiedliwości, dotyczącem ścisłego nadzoru stowarzyszeń, oświadcza Dziennik Lwowski co następuje: „Nauczeni doświadczeniem, z niedowierzaniem przyjmujemy wszelkie zaprzeczenia organów rządowych. Nie wiemy, o ile prawdziwą jest ta część urzędowego dementi, która się odnosi do ścisłego przestrzegania urzędowej tajemnicy. Co do pierwszego jednak, mamy fakta, które dowodzą najlepiej, że zaprzeczenie nie jest mylnie, i że w istocie postawiono stowarzyszenia pod ścisły nadzór. Pierwszym takim faktem jest zakaz urzędowania publicznych wykładów, który wprawdzie cofnięto, gdy się przekonano, że opinia publiczna bardzo niemile

zakaz ten przyjęła, który jednak dowodzi najlepiej, iż organa urzędowe miały powód do mniej względnego postępowania. Drugim takim faktem jest to, iż od jakiegoś czasu organa policyjne niepokoją spokojnych ludzi w ich mieszkaniach, dopytując się o skład wydziałów stowarzyszeń, do których ci obywatele należą. Pan rewizor policyi przedstawia się w swym charakterze, zapytuje kto należy do wydziału tego lub owego stowarzyszenia, i jeżeli się dowie o nazwiskach, zapisuje takowe w swęj książeczce. Tymczasem bardzo łatwo narazić się może na prostą odpowiedź: Co panu do tego? Według ustawy o stowarzyszeniach, wydział każdego stowarzyszenia winien jest zawiadomić policyją o osobach w skład wydziału wchodzących. Wszystkie przeto uconstytuowane już stowarzyszenia podały do policyi spis członków wydziału, a jeżeli w składzie tegoż zaszła jaka zmiana, o zmianie tej zawiadomiły władze, do tego bowiem są obowiązane. Który wydział zaś tego nie dopełnił, może być według ustawy ukarany. A zatem władze mają prawo ukarać wydziały, które nie przestrzegają ustawy, mogą zażądać urzędownie od wydziałów, by jej spis członków przedłożyły, ale nie mają prawa napastować ludzi w domach z indagacjami ustnymi. Więdąc z tego, że coś znowu władze nasze zaczynają się nami zanadto opiekować — a dementi Wiedeńskiej Gazety nie pomoże nic w obec wiadomych powszechnie faktów.“

### Wiadomości urzędowe.

N. Pan raczył następującym osobom z W. Ks. Poznańskiego nadać ordery w dniu uroczystości koronacyjnej i orderów: nadrzędy rejencyjnym i dyrektorowi komisji generalnej Obergethmann i wiceprezesaowi sądu apelacyjnego Schultz-Völcker w Poznaniu; order orła czerwonego czwartej klasy: radcy sądu powiatowego Büttner w Krotoszynie; policyjnemu komisarzowi dystryktowemu burmistrzowi i prokuratorowi policyjnemu Czamańskiemu w Krzywiniu w powiecie kościańskim; poborcy poborowemu Eichholtz w Rawiczu; radcy sądu apelacyjnego Fink w Bydgoszczy; inspektorowi poborowemu Giese w Krotoszynie; poborcy powiatowemu poborów Gantner we Wrześni; policyjnemu komisarzowi dystryktowemu Gimher w Margoninie w powiecie chodzieskim; burmistrzowi Koch w Rogoźnie w powiecie obornickim; radcy sądu apelacyjnego Reichel w Poznaniu; radcy rejencyjnemu Schück w Poznaniu i radcy sprawiedliwości, rzecznikowi i notariuszowi Tschuschke w Poznaniu. (Dalszy ciąg nastąpi.)

## Korespondencja Dziennika Pozn.

Z Petersburga, 11 stycznia.

(7) Wywiązując się z przyrzeczenia, danego w poprzedniej korespondencji, przesyłam wam dziś treściwie sprawozdanie z sprawy Werderowskiego i jego współpracowników obwinionych o niewłaściwą sprzedaż soli i żelaza do skarbu należących i przywłaszczenie skarbowych pieniędzy. Sprawa ta, jak wam donosiłem, sądzona była w tutejszym senacie, wyrok dotąd ogłoszony nie został. Przedwzyskiem muszę wam powiedzieć, że choć istnieją tu sądy przysięgłych, w sprawie tej jednakże pominięte zostały, a pominięte dla tego, że w nich nie tak łatwo wykipić się może obwiniony od kary, jak w senacie, który, jak wiadomo, składa się powiększającej części, z biegłych i doświadczonych w sztuce okradania skarbu i brania kubańców czynowników. Swój swego nie kasa, udowodniona to tysiącami przykładów prawa w Rosyi. Obwiniony Werderowski był prezesem Kaziennoj polaty w Niżnym, gdzie był główny skład soli i żelaza z skarbowych warzeln i kopalni, przeznaczony na zaopatrywanie wewnętrznych guberni Rosyi sól i żelazo. Werderowski posiadał stopień rzeczywistego radcy stanu, co tu waha się na równi z stopniem generała i zjedyną podobnemu dostojnikowi

tytułu generała, bo bądź co bądź, zawsze stan wojskowy jest szczególnie uprzywilejowanym stanem w Rosyi. Oprócz tej wagi, pierś jego za nieposzlakowaną i gorliwą służbę poobwieszane są orderami, pomiędzy którymi znajdują się nawet dwie gwiazdy. Ma on manieri wielkiego pana, gładki, jak każdy, mniej więcej wysoki dostojnik moskiewski; dom prowadził na wysoką skalę, w Niżnym wszystkich zadziwiał przepychem urzędem swego domu; sardana polskimi zaś uczciami najzobliższych nawet serca sobie zjedynwał. Jest on w wieku lat około sześćdziesięciu. Otoż ten udekorowany znakami zadowolenia i łaski carskiej dostojnik, ten gładki pan, ten Lowelas wszystkich kobiet w Niżnym, a zwłaszcza żon swych podwładnych, lecz surowy moralista dla swych podwładnych, siedzi wreszcie na ławie obwinionych, w zarzucie kradzieży grosza skarbowego wraz z 56 swymi współpracownikami. Z pysznego domu, jaki sobie urządził za grosz skarbowy, do więzienia dostał się tym sposobem: Niejaki Gubisz, kupiec z Niżnego, zakupił sól z magazynów pod zarządem Werderowskiego będących; należność za nią zapłacił i następnie takową odsprzedał innemu kupcowi, z obowiązkiem odstąpienia jej na pewny umówiony termin. Kiedy więc termin rzezon był blizkim, a miało to miejsce w roku 1867 w miesiącu lutym, Gubisz zażądał wydania sobie zakupionej soli. Soliaryj Prystaw (inspektor magazynu soli) Włodzimierz Tierski, prawa ręką w operacjach kradzieży Werderowskiego, pod rozmaitemi pozorami, nie wydaje soli Gubiszowi, który udaje się z skargą do Werderowskiego, otrzymuje przyrzeczenia odebrania soli, ale wszystko na przyrzeczeniu się kończy. Zagrożony więc stratami, jakie z niedotrzymania umowy z nabywcą niewątpliwie wyniknąćby musiały, podaje skargę do policmajstra Niżnego, Lapy Starzenieckiego. Na takie dictum acerbum Tierski znika z Niżnego, pozostawiając list do swych sióstr, żegnający je, a zakończony tym frazesem: „Bądźcie zdrowe; ja takserdecznie was kochałem.“ Strwożone żona i siostry Tierskiego tym frazesem udają się do Werderowskiego, dopytując się o męża i brata i prosząc go zarazem, by przyszedł do nich i przyjrzał papiery znikłego. Werderowski przychyła się do ich prośby, a znalazłszy w papierach Tierskiego zapieczętowany pakiet z własnoręcznym adresem Tierskiego na imię naczelnika żandarmów z Niżnego, Koptiewa, stara się pakiet ten zabrać. Żona Tierskiego nie pozwala na to, zaczyna się pomiędzy nimi walka; na krzyk Tierskiej przybiegają jej domownicy i razem z nią z rąk Jego Przewośchoditstwa wydierają pakiet. Najdzielniej pomaga kucharka, która gryzie generała po paznokciach; w sądzie przyznaje to, dodając: „nie wiedziałam, że można generała gryźć w żywe ciało, dla tego więc tylko paznokcie jego gryzłam.“ Pakiet został odebrany; Werderowski skonfundowany odszedł. Tymczasem na skutek denuncjacji Gubisza, gubernator Odińców nakazał zrewidować magazyny, rewizja zamiast soli i żelaza wykryła w nich pustki. Opieczątowany pakiet Tierskiego; ów pakiet niezobdyty a zaadresowany przez Tierskiego do naczelnika Koptiewa zawierał denuncjacya Tierskiego na Werderowskiego. W niej Tierski utrzymuje, że sprzedawał sól i żelazo z rozkazu Werderowskiego po znizonych cenach i osobom niemającym prawa jej nabywania, z czego wypłacił Werderowskiemu 210 tysięcy rubli. W tę chwilę zjawia się i Tierski; denuncjacya swą stwierdza i objaśnia ją, że Werderowski, objawszy w roku 1858 swój urząd, zaczął niesłychanym sposobem przesładować Tierskiego i grozić mu wypędzeniem ze służby, a nawet pokazywał mu reskrypta ministra finansów, polecające Werderowskiemu natychmiastowe wydalenie go ze służby. Całe to przesładowanie dążyło do tego, żeby go zmusić do widoków i zamiarów swoich, to jest okradania skarbu. Tierski więc, zagrożony utratą miejsca, przychylił się do żądania pana prezesa, jak tylko takowe objawione mu zostało. Odtąd nastąpiła pomiędzy nimi naj-

wieksza harmonia; Tierski stał się domownikiem i zawiadawcą wszystkich interesów swego naczelnika. (Sprzedaż soli i żelaza rozpoczęła się na dobre bez żadnej kontroli i bez wniesienia za nie do kas zlamanego grosza. Jak Tierski stał się bezmyślnym narzędziem Werderowskiego, tak również jego pomocnicy na wszystkie zamknięcia, bojąc się narazić swemu zwierzchnikowi, a do tego stopnia bojaźni swą posuwali, że nawet nie zaglądali do magazynów. W ciągu paru lat takiego gospodarstwa i soli i żelazo rządowe znikły z magazynów; pieniądze za nie utonęły w kieszeniach Werderowskiego i Tierskiego. Bogaci kupcy, wiedząc o nadzuchach, nabywali jedno i drugie, bo nabycie było dla nich zyskowne; a przymtem, jak sądownie zeznali, widząc, jakie nagrody Werderowski od cara dostaje, nieprzypuszczali, żeby dał się złapać łatwo w pułapkę. Zgoda całe miasto wiedziało o tej kradzieży, ale pan prezes był potężnym, i jakże więc można było go skrzyżać? Na tej operacji skarb ponosił straty przeszło milion rubli srebrnem. Wszystkie te okoliczności sądownie wykryte zostały, śledztwo rozwinięte jeszcze dnia 20 lutego 1867 r.; trwało ono lat dwa. Do śledztwa i odpowiedzialności pociągnięci naturalnie zostali i kupcy. Przyaresztowani, podobnie jak i inni obwinieni, w toku śledztwa podali prośbę do cara o uwolnienie ich od śledztwa i odpowiedzialności, za co zapłacili się obowiązywali 380 tysięcy rubli. Car żądanie to ich odrzucił; wszyscy głębiej i lepiej znający tutejszą manipulacyą dziwią się postępkowi cara, który przez fałszywy punkt honoru maraża kasę na stratę 380 tysięcy rubli; — kupcy bowiem za połowę tej ceny będą wolni. Wszyscy wycekkują tu niecierpliwie wyroku, pewni, że z obwinionych obejdzie się łaskawie. Sprawa ta rzuca wiele światła na tutejsze czynownictwo. Czy uwierzycie, że ten moskiewski Werres był największym despotą dla swych podwładnych? Żaden przecież z nich ani sarknął przeciwko niemu. Zwyczajnie po biurowych godzinach przywoływał ich do siebie, zasadał ich tam do przepisywania swych listów, rachunków, lub dziennikarskich artykułów, które się mu szczególniej podobały. Przy pracy tej trzymał ich nieraz do samego rana. Pewnego razu przywołał jednego z swych czynowników do podobnej pracy; przywołany przybył prosiąc o zwolnienie go od niej i oświadczył, że właśnie co tylko mu dziecko umarło. Wejderowski ofuknął go, dodając, że od czynownika wymaga pracy i nie chce wiedzieć o podobnych przeszkodach i biednego zasadził na całą noc do pracy. Waechterów, to jest posługaczy magazynów, używał do własnych posług, tak że żaden z nich, choć każdy brał pensję ze skarbu, nie pełnił jednak służby rządowej. Jeden zajmował się robotą cieleśką w dobrach pana prezesa; drugi objął i wykładał mu ustawicznie pokoje; inny mył okna i podłogi; inny znów zajmował się paleniem w piecach; inny posługą u kochanki p. prezesa, niegdysz p. praczki; Barbary Ipatowej, której wszyscy nawet wyżsi czynownicy a nadewszystko Tierski studiowali, a dla której p. prezes wystawił wspaniały dom pysznie go urządziwszy, czem znów zajmować się musieli wszyscy czynownicy izby skarbowej. To wszystko działo się pod okiem władzy, pod okiem gubernatorów, naczelników żandarmskich, oberpolicmajstrów i całej tej zgrai policyjnej, którą przepełniony jest organizm państwowy moskiewski; działo się w miesiące połączone koleją żelazną z stolicą. Ale czyż nie wiecie, że nie ma większej solidarności na świecie nad solidarności istniejącą pomiędzy moskiewskimi czynownikami? To jeszcze nie wszystko; — owe reskrypta ministra skarbu, jakimi Werderowski straszyl Tierskiego, a o jakich wyżej wspominałem, okazało się, że były sfalszowane przez Werderowskiego. Po sprawdzeniu pisma, po sprawdzeniu podpisów i wysłuchaniu urzędników ministerstwa skarbu, Werderowski, naciśnięty i pokonany dowodami, sądownie sam to wyznał. Wszystko to jeszcze przed śledztwem było wiadomym, wszystko to kursowało po mieście, a je-

## Literatura krajowa.

Politische Briefe über Russland und Polen, oder wenn man will Die politische Frage von einem Polen. Motto der Wahrheit eine Gasse, durch Wahrheit zur Gerechtigkeit. I Serie Brief I bis VIII. Lemberg, Commissionsverlag von Carl Wild, 1868.

Lwów, 15 stycznia.

Z. Wyszedł tu pierwszy zeszyt obszerniejszego dzieła, którego autorstwo przypisują powszechnie posłowi miasta Lwowa p. Smolce. Tytuł dzieła „Politische Briefe über Russland und Polen, oder wenn man will Die politische Frage von einem Polen.“

Na zapytanie: dla czego patriota polski niemieckiego używa języka do objawienia swych zdań w kwestyi, dla każdego Polaka najważniejszej, znajdujmy odpowiedź w przedmowie, w której autor powiada wyraźnie: że pisze dla czytelników niemieckich, bo zależy nam na opinii tak wysoko wykształconego narodu jak niemiecki, bo autorowi nadto zależy wiele na tem, aby sprostować błędne zapatrywania panujące w Niemczech względem spraw polskich i moskiewskich, a w końcu dla tego, że chciałby wykazać Niemcom a szczególnie Austrii, co czeka Niemcy i Austrią ze strony Moskwy, jeżeliby kwestyą polską rozwiązano nie w sposób, jaki w listach jego jest wskazany.

Genezis broszury tej czy też dzieła, które w kilku wydaniach zeszłych, jest następująca: Autor, wezwany przez jednego z ministrów dzisiejszych, z którym oddawna zostawał w stosunkach znajomości osobistej, przesyłał mu w kilkunastu listach poglądy swój na ostatnie dzieje Polski na politykę moskiewską względem Polski, Turcji i Austrii, na kongres wiedeński, na wypadki za czasów panowania Mikołaja I, na dzisiejsze postępowanie Moskwy, a wreszcie na wadliwą i zgubną politykę rządu wiedeńskiego. Listy te pozostały bez skutku, rady przez

autora ich dawane nie znalazły uwzględnienia, zostały więc teraz do publicznej podane wiadomości, może w zmienionej nieco formie.

Publikacya ta ze wszęch miar ważna zasługuje na to, bym główną treść wydanych już w pierwszym zeszycie ośmiu listów podał do wiadomości czytelników Dziennika.

Broszurę swą poświęca autor: „Cieniom wszystkich poległych za Polskę na polach bitew od Grunwaldu aż do bitwy pod Radziwiłowem; ceniom zmarłych z tęsknoty za ojczyzną na wygnaniu nad Sekwaną, na wólnej Helwetów ziemi, nad Susquehanną, Mis-urim, Kolumbią i nad Botany-Bay; ceniom zmarłych śmiercią męczeńską na rusztowaniu, w więzieniach więzień, w szyneli moskiewskiej, w kopalniach Uralu i wśród lodów syberyjskich.“

We wstępie powiada autor, że od czasu do czasu pojawiają się na politycznym horyzoncie czarne punkta, które jednych przejmują trwogą, w drugich budzą nadzieje. Te czarne punkta to polityczne, narodowe, społeczne, europejskie kwestye. Tych czarnych punktów, które dyplomacya wszelkimi sobie właściwymi sposobami usunąć stara się, najwięcej pojawiają się na północnym Wschodzie, gdzie one ciągle rosnąc groźną tworzą już chmurę. Ta chmura, to polsko-moskiewskowschodnia kwestya, gdyż, zdaniem autora, kwestya polska w najściślejszym z kwestyą Wschodnią pozostaje związku. Zwróciwszy uwagę czytelnikom na dzisiejsze rządy moskiewskie w krajach polskich, wskazuje autor na niebezpieczeństwo grożące z tej strony Europie, a mianowicie Niemcom. Chcąc wyświecić dokładnie czytelnikom niemieckim, dla których pisze, całą kwestyą polską i wszystko co w ścisłym z nią zostaje związku, widzi autor potrzebę zaskwicować krótki przegląd historyczny polityki moskiewskiej, następnie podziału Polski, dalej rozebrać pytanie czy rozbiór Polski był koniecznością polityczną; na kim główna wina czynu tego ciąży; jakie zna-

czenie miał podział Polski, względem tak zwanej równowagi europejskiej; jaką jest obecna potęga Moskwy; jakie znaczenie przypisywać należy kwestjom narodowości, religii, panslawizmu itd., których w obec kwestyi polskiej pomijać nie można; co wreszcie uczynić należy, aby spowodowane rozbiorem Polski fatalne stósunki, w duchu cywilizacji i pokoju europejskiego uchylić. Oto program, który autor w swych listach rozwinąć i przeprowadzić zamierza.

W liście drugim (gdyż wstęp powyższy streszczony stanowi list pierwszy), a noszącym datę w lipcu r. p., przechodzi autor dzieje Moskwy od czasów Piotra I do Katarzyny II i wykazuje systematyczne działania Moskwy w celu podtrzymywania ruchów w Polsce i osłabiania Rzeczypospolitej stojącej planom polityki moskiewskiej na zawadzie. Polityka ta, inaugurowana przez Piotra I, rozwijała się za czasów Katarzyny II, która z podziwienia godną konsekwencyą do celu wytkniętego zmierzała.

Trzeci list poświęca autor pierwszemu rozbirowi Polski i wskazuje tu na testament Piotra I, o którym w innym miejscu obszerniej mówi a którego główną myślą jest „Połączenie wszystkich ludów słowiańskich pod panowaniem moskiewskim politycznym i kościelnym, rozbiór Polski i Turcji, zdobycie dla Moskwy przewagi w Europie a następnie pokonanie Austrii i Niemiec.“ Zrealizowaniu tej myśli, której Katarzyna przez 34 lat swego panowania wnieśli się trzymała i którą wytrwale przeprowadzała, stała na przeszkodzie Polska. Przeszedłszy pokrótce wszystkie zabiegi Moskwy w celu przeprowadzenia rozbioru pierwszego, dowodzi autor, że Austrią, biorąc w rozbiore udział, przeciw własnemu działaniu interesowi, przeciw wszelkim regułom zdrowej polityki.

W czwartym, w sierpniu r. p. pisany liście przechodzi autor dzieje drugiego i trzeciego podziału Polski i kongresu wiedeńskiego. List ten kończy autor cytatem z tak zwanego politycznego testamentu Piotra Wielkiego, na który książę Metternich się odwołał. Ustęp ten brzmi we-

dlug autora: „Gdyby mocarstwa sąsiednie sprzeciwiały się (zniszczeniu państwa polskiego), należałoby chwiliwo zadłonić, rozkaskiwując kraj. Rozdane kawałki będzie można z czasem pojedynczo nazad odebrać.“

Bardzo zajmującym jest list piąty pod napisem: „Czy podział Polski był koniecznością polityczną.“ Dla tego też nieco dłużej przy tym liście zatrzymamy się. Dziwną jest rzecz, powiada szanowny autor, że zachowanie się mocarstw rozbirowych nosi na sobie w obec części zabranych piętno jakiejś niepewności, jakiejś bojaźliwości, który to stan porównać można ze stanem człowieka, który pojmuje, że się dopuścił jakiegoś czynu złego. Jeżeli dziś rzeczy tak stoją, coż musieli monarchowie, którzy podzielili się Polską, czuć w r. 1772, gdy do pierwszego podziału przystępowali? Dla tego też widzimy tłumaczenia się, usprawiedliwienia, upewniania o swęj niewinności, usiłowania zwalania winy na drugich itd. Autor przypatruje się następnie zachowaniu się pojedynczych monarchów w chwili pierwszego podziału. Tak upewnia Fryderyk II w odpowiedzi swęj przesłanej Volterowi: „To caryca Katarzyna zaproponowała rozbiór Polski. Wiem, że Europa mniema, iż podział Polski jest następstwem politycznych zabiegów, które mi przypisyują; jest to jednak zupełnie mylne mniemanie. Gdy nadaremnie wszelkich zażyłem środków zaradczych musiano przystąpić do podziału jako do jednego środka zapobieżenia wojnie powszechnej. Pozory zwodzą, a podług nich sądzi publiczność.“

A Marya Teresa wśród tego powiedziała — jak świadczy depesza Bretenia francuskiego posta przy dworze wiedeńskim z 23 lutego 1775 r.: — „Tęm, co zaszło w Polsce, splamiam moje rządy. Nigdy w życiu tyle bać się, nigdy tak sama przed rumieniem się nie potroszowałam. Przebaczonoby mi, gdyby wiedziano, jak mocno opierałam się podziałowi i ile zeszło się okoliczności, aby pokonać moje zasady i moje postanowienie przeciwne niezmiorną a niesprawiedliwą ambicyi i chciwości Moskwy i Prus. Mnie-małam, że jeżeli z męj strony wygórowano będą podnosić

dnak nikt nie ważył się zaatakować tego złodzieja, owszem otaczał go powszechny szacunek, a dziś ma on za sobą wspaniałe zwycięstwo. Nie mogę się powstrzymać, abym wam nie przytoczył jeszcze jednego rysu mocno go charakteryzującego. Ma on brata w Ekaterynburgu, — brat ten biedny — celem więc poratowania go pisze list do jednego z swych przyjaciół, w tymże mieście mieszkającego, niejakiego Mikołaja Kabryta, do którego załącza trzysta rubli srebrem i prosi go, aby przyjął jego brata do spółki do gry hazardowej; przyczem wyraża swą nadzieję, że szczęście im dopisze i dopisać musi, bo Bóg do brzości sprawy błogosławi. Badany o list ten, tłumaczy się wykrętnie, a kiedy mu sąd stawia pytanie, czy sam szulerstwem nie zajmował się, oburza się tym pytaniem i żąda zamieszczenia go w protokole, aby senat z pytania tego powściągnął wyobrażenia, jak sąd śledczy ubliża mu i jak łaniebnie go traktuje. Ciekawy jestem, na jakiej zasadzie ten szlachetny dostojnik uważa szulerstwo za nikczemniejszą zbrodnię od kradzieży? Musi w nim być jakaś subtelność moskiewska, której ja wszakże pomimo długiego życia pomiędzy Moskalami dociec nie mogłem. Obrońcy w sprawie tej wzięli razem przeszło kilkadziesiąt tysięcy rubli. Obrony głównie obracali się koło tego, że każdy obrońca starał się z swego klienta zarządy odsunąć i zwałić je na innych obwinionych. W rezultacie wychodziło wszystko na to; — prawda, kradzież jest — niepodobna jej zaprzeczyć, boć przecie puste magazyny w Niżnym najlepší o tym świadczą, — le złodzieja nie ma; każdy pełnił tylko swój obowiązek. Werderowskiego bronił Łochwicki, przedstawił go jako ofiarę intrygi Tierskich, jako ofiarę zamist podwładnych za pilnowanie ich i trzymanie w ryzach, a domagał się uwolnienia go od kary dla braku dowodów, robiąc nacisk, że senat nie jest sądem przysięgłych, nie może więc sądzić na wewnątrz swym przesądzeniu, lecz owszem powinien wyrok swój oprzeć na dowodach, wyższych nad wszelkie zarządy, a takich dowodów śledztwo właśnie niedostarczyło. Inni obrońcy, powtarzając, mniej więcej to samo o swych klientach prawni. Wybaczcie mi to może przydługie sprawozdanie, ale w nim nie chodziło mi o Werderowskiego, ale jedynie o ten typ czynownika moskiewskiego, który w nim doskonale jest uwidaczniony. Werderowski to cała rodzina dostojników moskiewskich. Charakter to bynajmniej niewyjątkowy, na podobnych co krok tu natraficie, i to właśnie wyjaśnia, dla czego Werderowskiemu tak długo udawało się. Tu i tu fajew, gubernator tobołski, w Tiurnie i Sycie, Hercen i Werderowski, to dwa typy tego samego rodzaju. Obowiązkiem korespondenta uwidaczniać podobne typy, doskonale charakteryzujące naturę moskiewską i żywioły składające ją, dla tego też pozwoliłem sobie sprawozdanie to wam skreślić.

Początek, przechodzę do bieżącej kroniki. Drogi, kochany gość, przyjechał w dniu 8 b. m. Domyślić się, że mówię o Mikołaju, księciu czarnogórskim, którego tu inaczej nie nazywają, jak drogim, kochanym, szanowanym gościem. W orszaku jego znajdują się: Ilija Plamieniec, wojewoda i senator; Stanisław Radoniec, pierwszy adiutant; Jerzy Piotrowicz, dowódca honorowy gidów; Weron, lekarz; Zywkó Dzukanowicz i Michał Wuczyński, gidy. Książę stanął w domu Szypowa u nikolajewskiego mostu. Utrzymanie jego, przez cały czas pobytu, wziętą na siebie car, czyli, co na jedno wychodzi, skarbu państwa. Ekwiap wie, stół zgola wszystkie potrzeby, dostarcza dwór. Do usług zaś dla niego przeznaczeni zostali: Fligel-adjutant książę Dołgorukow; kamerjunker hrabia Tatiszew; sztabo-kapitan, Zejdiltz. Moskałe skaczą przed nim na wycigi, ale pomimo tego, nie mogą utać przykrego wrażenia, jakie czyni na nich ten książę, którego oni koniecznie za swego brata chcą uważać, i któremu o tym braterstwie aż do przesytu prawa, a który jednak nie może się z nimi rozmówić po moskiewsku, bo tego języka nie posiada, ani po serbsku, bo znów oni go nie umieją; rozmowa więc z konieczności odbywać się musi po francusku lub niemiecku.

Bezak bez nadziei, kona straszliwie, widocznie dla wia go widma ohar zgniecionych przez niego. Odwiedził go car, a cała rodzina carska śle posłańca za posłańcem, dowiadując się troskowie o zdrowie swego wernego slugi. Jest on nieprzytomnym, atak paralityczny zawładnął nim całym. Szczęśliwszy, jak ów nasz reformator Milutyn, bo przedź kończy swe cierpienia. Następca po nim na przedstawienie jego samego zamianował car generała Kozłaninowa, pomocnika głównie dowodzącego wojskami, (jaka to godność sprawował Bezak) w prowincjach naszych, południowo-zachodnimi guberniami zwanymi. O Kozłaninowie, nie możemy nic wam więcej powiedzieć, jak to, że dotąd był wcale niewydawną postacią; w przyszłości zaś będzie tym, czém mu być każą. Ludzi ze zasadami lub przekonaniem, napróżno szukać pomiędzy generałami w szczególności, a Moskalami w ogóle, każdy z nich będzie dziś liberałem, jutro serwilistą, stósownie do tego, jaki ukaz wyjdzie z góry. Tylko w więzieniu lub za granicą, można się spotkać z liberałami, ale wypuść pierwszego z więzienia, a drugiego wpuść nazad do Rosyi, a Moskał znów będzie prawdziwym Moskałem.

Powietrze wciąż dotąd mamy łagodne, pojutrze, tutejszy Nowy rok; wielkie przyjęcie u dworu, na które wszyscy składają będą życzenia. Niepodobna, żebyśmy i my swych wyrzucić nie mieli. A więc szczerze, serdecznie życzymy Moskałom, poczynając od najniższych aż do najwyższych: aby prawdziwie uczucie sprawiedliwości i ludzkości w r. b. objęło ich wszystkich, i aby niemi powodowani opuścili nas i nasze prowincje raz na zawsze, a uwiezionych braci i siostry nasze powrócili nam. Tém życzeniem kończymy naszą dzisiejszą korespondencyą.

### Paryz, 15 stycznia.

Z. W tej chwili (godzina 7 wieczorem) pełnomocnicy mocarstw musieli już się rozjechać z czwartego swego posiedzenia. Co uradzili? czy już obrady swoje skończyli? czy pełnomocnik grecki opuścił co ze swoich wymagań? Tyle pytań, tyle zagadek. Dzienniki półurzędowe, a między niemi La France, najwięcej w tym względzie mogące posiadać wiadomości, utrzymują, że opozycja, postawiona przez pełnomocnika greckiego, w żadnej mierze na powstrzymanie narad konferencyi (gdyby nowe instrukcje nie zostały mu do dziś nadesłane) wpłynąć nie może. La France nawet mniema, że konferencya mogła swe dzieło zakończyć dziś. Patrie dowodzą, że wycofanie się Grecyi z konferencyi nie może w niczem wpłynąć na powstrzymanie toku jej obrad powiada: „Jakież było i jest zadanie konferencyi? Oto: 1) dać dowód uroczysty pokojowych usposobień europejskich mocarstw, 2) rozstrzygnąć spór grecko-turecki i wypowiedzieć w nim kolektywne zdanie Europy. Grecya, czy zechce czy nie zechce dostarczyć objaśnienia, o które ją proszą, dopełnieniu tak określonego zadania konferencyi przeszkodzić nie może. Konferencya nigdy nie miała na celu wydawania wyroku, inaczej jak moralnie obowiązującego Grecyą.“ Jeśli tak, nie trudnym było zadanie konferencyi, to zapewne, że wypełnienie onego nie na przeszkodzie stanąć nie może, bo przecież i mnie i wam wolno wypowiadać nasze zdania, pod warunkiem aby to wypowiedzenie nie obowiązywało nikogo; ale w takim razie, każdy przyzna, że konferencya ta więcej narobiła hałasu, aniżeli mogła uczynić dobrego. Dla nas to nie jest żadną niespodzianką, bo, tak w jak i ja, nie wieleśmy się po konferencyi spodziewali. ... Pozostanie ona jednak — jeśli zachowa, co najprawdopodobniejsza, wskazany przez Patrie charakter — jako pomnik obłudy i złej wiary dzisiejszej polityki, wszystko zasadzającą na wzajemnym oszukiwaniu się stron. Jeśli wierzyć różnstronnym, a zgadzającym się jedniak doniesieniom, Grecya nie upoważniała nigdy p. Ranghabe do reprezentowania jej na konferencyi, ale pozostawiła jej jego uznanie, w razie gdyby został zawezwany, złożenie takiej protestacyi jakaby za stósowną widział przeciw podjętej, naznaczonej Grecyi roli; Turcyja także miała wyrazić w nocie okólnie z 30 grudnia, że o ultimatum nie odstąpi. Jakież tedy cel konferencyi, jeśli rzeczona konferencya nie chce narzucić, a żądna ze stronnie ustąpić? ... Potomne pokolenia — jeśli kiedy lepiej będzie na świecie — tylko dziwić się będą, iż za naszych czasów tyle matactw mogło się dzieć w biały dzień i że to wszystko za poważne uchodzilo.

Dam pokój wszystkim drobniejszym komentarzom o konferencyi, z których nie nauczącego wyciągnąć się nie da, a przedej lepiej do kwestyi „bismarcko-austriackiej“ (jak ją któryś z lekkich tutejszych dzienników nazywa). Kwestya ta coraz żywiej zajmować tu zaczyna umysły. Co mogło osmielić hr. Bismarcka do tak zachwałego postępku względem Austrii, jakim było (zdaje się prawdziwie pomimo dwuznacznego zaprzeczenia Wiedeńskiej Gazety) zawezwanie do swego gabinetu austriackiego ambasadora w celu wyrażenia mu w sposób, podobno bardzo gwałtowny, że p. Beust dłużej austriackim kanclerzem pozostać nie może? Przecież sam podobny postępek jest już największą obelgą, jaką niepodległemu państwu wyrządzić można (Korespondent ma na myśli wiadomość o depeшы hr. Wimpffena do hr. Beusta, o której w ostatnim Przeglądzie politycznym wspomnieliśmy, nadmienając, że wiadomość tej Nordd. Allg. i Kreuz Ztg wszelkiej odmawiają podstawy. Dla tego też nie możemy brać na siebie odpowiedzialności za wszelkie dalsze uwagi szanownego korespondenta, dotyczące hr. Bismarcka i jego polityki, podając je głównie dla tego, aby czytelnicy się przekonali, jak rozmaite o kanclerzu północno-niemieckiego związku obiegują po Europie wieści. Przyp. Red. Dzien. Pozn.)

Był tu, temi dniami jeden z rodaków naszych, zamieszkały w Peszcie i dość rozległe stósunki mający w węgierskim urzędowym świecie; z rozmów, jakie z nim miałem, wyniosować mogę tylko jedno: że wybrzyk ten ze strony p. Bismarcka którego wnet poparły berlińskie dzienniki, nie był wymierzony przeciw p. Beustowi — bo p. Bismarck za nadto jest biegłym dyplomata, by nie wiedział, że (wyjąwszy wypadku niesłychanej tchórzliwości i braku wszelkiej godności ze strony Austrii) krok taki sytuacyą p. Beusta tylko mógłby wzmocnić, — ale przeciw Węgom, którzy ze swęj strony p. Beusta podkopywali i mieli podobno wiele już

bardzo szans posadzenia na jego miejscu pana Andrassy. Mianowanie pana Andrassy austriacko-węgierskim kanclerzem z planem jak najradkalniejszych reform na korzyść ludów słowiańskich (o czém była mowa), to oczywiście, przy przeniesieniu środka ciężkości Austrii do Pesztu, znaczne możebne wzmocnienie habsburskiego państwa. Pan Bismarck nie mógł na to spokojnie patrzeć, chwycił się więc rozpaczliwego środka: chciał skompromitować Węgrów, rzucając na nich podstępnie cień działania z nim w porozumieniu. Na takowe podtrzymanie p. Beusta, byle nie dopuścić wzmocnienia się Austrii i zgody ze Słowianami, miał się p. Bismarck zgodzić pomimo znanęj swęj i niepohamowanej niechęci, a nawet niewieści przeciw dzisiejszemu austriackiemu kanclerzowi.

Podaję wam to moje przypuszczenie za to, że co sam je mam, t. j. za domysł, ale za domysł, mający podstawę w poważnych źródłach. Jako potwierdzenie domysłu tego służy świeży artykuł Nordd. Allg. Ztg, dowodzący, że (gdy sztuczka odegrana) Prusy chorągiewkę zwijają.

Rola, jaką na wyspie Kandyi odegrał konsul francuski, wpływając głównie a nawet przeważnie na zdecydowanie poddania się Petropoulakieg i jego towarzyszy, różnie tu jest oceniana, dość bardziej, że — wedle listów tego jakoby konsula, ogłoszonych przez ateńskie dzienniki — miał on w działaniu na naczelników kreteńskiego powstania użyć argumentów nie na samej opartych prawdzie; i tak, między innymi, miał on zapewnić Petropoulakiego, osamotnionego w górach, że nie ma on nic a nie liczyć na możebną wojnę między Turcyą a Grecyą, bo wszystkie mocarstwa, zgrupowane na konferencyi w Paryzu, jednogłośnie popierają ultimatum tureckie. Cała ta sprawa jest jeszcze bardzo ciemną, chociaż dzienniki półurzędowe (Patrie i La France), przedrukując owe listy z ateńskich dzienników, wcale autentyczności ich w wątpliwość nie podają, ale przeciwnie usiłują znaczenie akcyi tej francuskiego dyplomaty jakoby wyudatnić. Rząd grecki w księdze błękitnej także uskarża się mocno na zbytne sprzyjanie Turcyi ze strony Francyi. Dziwna pretensya ze strony Grecyi, żeby Francya miała występować w nieprzyjaznej dla Turcyi roli!... Francya zupełnie nie życzy sobie na dziś upadku Turcyi — przeciwnie! pragnie ona tylko, aby Turcyja ratowała siebie samą rozumem reformami, a nawet — jak widzimy z landyjskich wypadków — wszelkich starań dokłada dla uśmierzenia jej wewnętrznych niepokojów.

Po nadejściu wiadomości o wyżej wspomnianym wybruku p. Bismarcka przeciw Austrii, cesarz, który polewał z ks. Metternichem w Fontainebleau, zamknął się z tym dyplomata z górą na godzinę w swoim gabinecie. Wczoraj i dziś rano wielki ruch ambasadorów dał się widzieć w pałacu ministerium spraw zagranicznych przed zgromadzeniem się konferencyi. Niektórzy się domyślają, że musiały nadejść ważne wiadomości z Grecyi.

Pogłoski o tēm, że Prusy popierają Grecyą, nie ustają. Mówią również na wiare carogrodzkich telegramów, że generał Ignatiew, ambasador moskiewski, miał żądać od Turcyi zniesienia blokady portu Syra; Turcyja miała się tłumaczyć, że admirał Hobbat basza tytak stolec „Enosis“ blokuje a nie port Syra. Mówią również o tēm, że greckie statki na Dunaju otwarcie rozwijają pawilon moskiewski za zezwoleniem moskiewskiego konsula w Serbii. Wszystko to coraz bardziej niepokoi tu opinią, która już ostatecznie wolałaby dobrą wojnę, coby coś przecie rozwiązała, aniżeli że ustawicza niepewność i niepokój.

Z wielką niecierpliwością oczekują tu wszyscy poniedziałkowej mowy cesarza przy otwarciu izb. Prawdopodobnie nie pierwiej wiadomy będzie urzędowo rezultat konferencyi, która zdaje się niewątpliwie przed dnem tym skończy swoje obrady.

### PRUSY.

\* Berlin 17 stycznia. Wczorajsze posiedzenie plenarne (84) izby poselskiej zagajone zostało w południe o godzinie 12 1/2, przez marszałka Forckenbecka. Z ministrów przytomnymi byli na posiedzeniu pan Selchow i baron Heydt. Izba zajmowała się dalszemi obradami końcowemi nad budżetem na rok 1869. Odnosno praw brzm jak następuje: „My Wilhelm, z Bożej łaski król pruski, rozporządzamy za zezwoleniem obydwóch izb monarchii co następuje: § 1. Budżet na rok 1869 przyłączony do prawa jako aneks ustanawia się w dochodzie na 167,536,494 talary i w rozchodzie na 167,536,494 tal., mianowicie w wydatkach zwyczajnych 162,050,057 talarów, w jednorazowych i w naczyznajnych 5,486,437 talarów. § 2. W roku 1869 mogą z rozporządzenia ministra skarbu procent przyczyszczące obligi państwa, najdłużej na rok brzońca, w ilości 13 milionów talarów w kurs być puszczone. Na mocy praw z dnia 24 lutego 1868 (Zbiór praw strona 93) i z dnia 3 marca 1868 (Zbiór praw strona 174) w roku 1868 emitowane noty skarbowe tężże wysokości mają być, skoro będą płatne, wykupione. § 3. Do nowo wydać się ma-

jących not skarbowych zastósowane być mają postanowienia, objęte §§ 4 i 6 prawa z dnia 28 września 1866 (Zbiór praw strona 607). Wydatki poczynione przed ustanowieniem budżetu (§ 1) w granicach tegoż przyjmują się niniejszem. § 5. Ministra skarbu upoważniamy się do wykonania tego prawa.“ Przeciwno przyjęciu tego prawa przemawiał poseł dr. Jacoby: Nie jest moim zamiarem — wypowiada — ostatnie godziny, panowie, obrad waszych nad budżetem przedłużać. Chę tylko głosowanie moje uzasadnić. Tak jak w zeszłej sesyi, tak i w tej korzystać będę z prawa, przysługującego k. zd. mu posłowi, odrzucenia etatu, i to z przyczyny, że system i całą politykę obecnego ministerstwa uważam za równie potępienia godną, jak zgnubną. W naszym wewnętrznym życiu państwowem panuje niezmiennie teraz jak dawniej system niegodny poznania mającego narodu biurokracyjnego opiekowania się nim. Panowie, co dopiero ukończone obrady nad budżetem dostarczyły na to dosyć dowodów. Po mowach, jakie usłyszeć mieliśmy od stołu ministerialnego, po zajęciach, jakich doznałem w izbie i po za izbą, któżby się jeszcze mógł spodziewać po tych ministrach wolnościowego rozwoju naszego państwa? I tak, jak system rządowy na wewnątrz, tak polityka wewnątrzna jest zgodną z zasadami wolności i sprawiedliwości. Z każdym dniem jasniej się okazuje, dla każdego, który to widzieć chce, że polityka wielkiego mocarstwa i pokój ludów są rzeczy nie dające się ze sobą pogodzić, że gwałtem dokonywanym rozszerzanie granic pruskich i połączone z tēm wzmocnienie królewsko-dynastycznej potęgi nie są stósownymi środkami do przywrócenia wolności ojczyźnie niemieckiej. Wiem, że tego przekonania pewnie nikt w izbie nie podziela (Wolanie z prawicy, takjest!). To przecież powstrzymać mnie nie może o! wypowiedziania tu cagle mego przekonania. Wy, panowie, po wielkich rezultatach roku 1866 i dziś na nowo udzieliłście ministerstwu indemnizacyą za zachowanie się niekonstytucyjne, które lata trwało. Ja jednakże zostaję przy tēm: adversus hasta aeterna autoritas esto. W obec nieprzyjaciela wolności lud swych praw nigdy nie traci. Tak, jak dawniej, tak i dziś głosować będę przeciwko etatowi. Jak się samo przez się rozumie, głos ten pozostał bez skutku i prawo budżetowe przyjęto.

Stsb. Ztg twierdzi, że ksiądz Arcybiskup hr. Ledóchowski bawił tu w interesie ustanowienia nuncjatury papieżkiej w Berlinie. Zapewnia ona, że tutejsze ciało dyplomatyczne w 6 do 8 miesięcy powiększy się o reprezentanta Papieża. Post zaś utrzymuje, że ksiądz Arcybiskup konfrował wyłączenie z ministrami w sprawie oskarżeń, jakie tu nadesłano z powodu powiększenia się zakładów ojców Jezuitów w Wielkiem Księstwie Poznańskim.

### HISPANIA.

\* Rząd prowizoryczny stara się usunąć wszelkie przed wyborami przeszkody, któreby mogły utrudnić zaprowadzenie nowego porządku w kraju. Przewidywaliśmy uoiika rozniecania niechęci w ludzie do obecnego rządu i drażnienia umysłów. Temu to należy przypisać, że w ostatnich dniach zniesiono w Maladze stan oblężenia. Jak w Kadyksie, tak i w Maladze stara się rząd pozyskać na nowo poparliwymi a łagodnym postępowaniem pokonanych przeciwników. Życzyłoby sobie należało, ażeby stronniotwo republikańskie uznało tę szlachetną gotowość rządu. Według ostatnich wiadomości zdaje się, że w Andaluzyi został spokój przywrócony. Do Indep. belge przynajmniej piszą, że armia andaluzyjska, która uformowana celem przytlumienia ruchów republikańskich, została w tych dniach rozwiązana a jej dowódca, generał Caballero de Rodas, do Madrytu odwołany. Na agitacyach wyborczych nie zbywa zresztą mianowicie po większych miastach, a pojedyncze stronniotwo zamiast zbliżyć się do siebie, rozchoła się w swych dążnościach z każdym prawie dniem coraz bardziej. W Katalonii zebrały się wszystkie partie w zamiarze bliższego porozumienia się i wspólnego głosowania przy wyborach.

Przywódzcy stronniotwa w Katalonii mieli szczególniej tu w względzie, aby generał Espartier w każdym razie, jakakolwiek forma rządu będzie zaprowadzona, podnieść do godności najwyższego urzędu. Atoli to porozumienie się stronniotwa zdaje się ograniczać jedynie na prowincyę katalońską; z innych stron bowiem nie słychać nic o zbliżeniu się partyi, a w Madrycie sprawa ta nie udła się nawet wcale mimo dość silnej agitacyi w tym celu.

Republikańskie dzienniki występują dotąd z sirową krytyką przeciw rozporządzeniu rządu prowizorycznego, opiekawemu, że trzeba mieć lat 25, aby mieć prawo głosowania. Discussion obliczyła, że w ten sposób 800,000 młodych ludzi między 20 a 25 rokiem od wyborów będzie wykluczonych. Rozporządzenie to przyczyniło się nie mało do rozruchów, w których główną rolę odgrywały właśnie młodzi ludzie.

Indep. belge podaje jako ciekawą nowinę, która bez wątpienia potwierdzenia potrzebuje, że wszyscy członkowie wypędzonej rodziny królewskiej, jak infant don Henrique, don Sebastian, infantka Józefa i wszystkie

pretensye i żądania, to takowe zostaną odrzucone i tym sposobem rokowania zerwane zostaną, ale moje zdziwienie i mój ból były nadzwyczaj wielkie, gdy w odpowiedzi na moje żądania zawiadomiono mnie, iż król pruski i caryca na takowe zgadzają się.

Caryca Katarzyna nieślomczyła się, ale car Aleksander oświadczył w r. 1806 generałom polskim, „że podział Polski jest wielką niesprawiedliwością. Gdybym był wówczas na tronie, nigdy byłbym na to niezezwoilił.“

Wszyscy się tłumaczy, nikt nie winien, więc Polska sama była może powodem, że ją podzielono? Prawdą ona sama jest winną, bo była za poczciwą, postępowała za nadto szczerze i otwarcie, ufająca zbytnio swym sąsiadom. Inne powody jednak podsuwają fałszywi historycy, wołając chórem: Polskie zwadyactwo, Polaków niezgoda, szerzący się w Polsce Jakobinizm, grożące z tąd sąsiadom niebezpieczeństwo, nietolerancya religijna, wreszcie anarchia tam panująca, zmusiły państwa sąsiednie do rozbrania Polski dla własnego ich bezpieczeństwa. Na bezzasady zarzut ten odpowiada autor: Z sąsiadami Polska zwady nieszkala i nigdy polityką zdobywcą niekierowała się. Dowodem całe dzieje Polski, dowodem słowa Maryi Teresy, która nazywała Polskę najlepszą swoją sąsiadką. Niezgoda! A jakaż to zgoda, pytam, panuje naprzykład w Niemczech, we Włoszech? A czyż stali kiedy Polacy w ten sposób przeciw sobie, jak np. Niemcy w r. 1866? albo Włosi cagle? i czy zajścia, jakie miały miejsce w Polsce, nie zdarzają się wszędzie, gdzie żyją ludzie a nie aniołowie? Wanda, Montecchini i Capuletty, stronnikami białej i czerwonej róży, przecież Polska nie poszczyci się. Gdy trzeba było, szli Polacy zawsze razem.

Zarzucają Polakom Jakobinizm. Na to dość odpowiedzieć, że za czasów pierwszego podziału nie znana nawet była nazwa Jakobinów. Czyż może konstytucya z 3 maja 1791, znosząca liberum veto, konfederacyę, wybieralność króla itd. była dowodem Jakobinizmu?

Więc może zarzut nietolerancyi religijnej, która miała spowodować upadek i rozbiór Polski, jest uzasadniony? Trudno zaprzeczyć — powiada autor — że stósunki, jakie dzięki Jezuitom w czasach ostatnich przedrozbiorowych w Polsce co do wolności sumienia i tolerancyi religijnej panowały, były uobolewaniem godnym krokiem wstecznym w stósunkach religijnych Polski, były one też powodem sporów i zawiązań wewnętrznych, nie doprowadziły one jednak nigdy do wojny religijnej, która w swego czasu była na porządku dziennym w Europie. Jest zresztą historycznie udowodnionem, że i te spory i zawiąkania religijne były głównie dziełem Prus i Moskwy. Godnem jest zaprawdę uwagi, jak Polsce, tēj Polsce, w której wolność sumienia i tolerancya religijna była w kwiecie w czasach, gdy w całej Europie najdłuzsze przesładowanie religijne panowało, jak Polsce śmia inni robić zarzut nietolerancyi! Nie chcą ja wskazywać na te okropne wojny religijne, na te niezliczone trącenia na rusztowaniach innowierców, na owych wielkich inkwizytorów, na takiego Karola IX, na Medicich, Albów i tym podobne potwory; nie chcą wskazywać Husytów, Hugenotów i na te wszystkie obrzydliwe rzecze, które przez długie wieki zakrawiały Europę, a o których Polska nie wie wiedzia, Nie chcą tęż pytać, gdzie ściągani, jak dzikie zwierzęta, nieszczęśliwi synowie Izraela gościnnego doznali przytułku i zupełnej używali swobody religijnej, w czasie gdy po całych Niemczech złowrogie „hep! hep!“ odzywało się. Nie pytam tęż, czy Polska może wykazać w swych dziejach coś podobnego do owej nocy św. Bartomeja, do niespórnych scylyjskich, do edyktu religijnego z r. 1629, do procesów przeciw czarownikom, do owych gorących stósów, które wśród ciemnej nocy religijnej nietolerancyi, przez długie wieki w Europie przyswiecały; nie chcą tęż pytać, czy w Polsce przed jej rozbiorem mógł grasować taki Murawiej lub Potapow! Pytam tylko po prostu: czy stósunki religijnej nietolerancyi, jakie za czasów rozkwitu jezuity-

zmu w Polsce istniały, mogą być nawet porównane z tēm, co się dzieło w Europie w wiekach dawniejszych, albo z tēm, co się dzieje w roku zbawienia 1868 pod panowaniem moskiewskim, gdzie cały naród fizycznie i moralnie zmuszają do przyjęcia schizmy? Na te pytania niech sobie każdy, kto zna dzieje ludzkości, odpowie i niech orzecze, czy Polska właśnie pod względem tolerancyi religijnej nie stała u szczytu w czasach, gdy w całej Europie pod tym względem najgorsza panowała ciemnota i czy z tego powodu raczej wszystkie inne państwa europejskie z karty państw niepodległych nie powinny być wykreślone. Jest to zaiste najboleśniejszym urąganiem się, jest to zamieszanie ironii, jeżeli nietolerancya polską poczytują za powód rozbioru rzeczypospolitej!

Więc anarchia była powodem rozbioru Polski? I to nieprawda! Autor wskazuje nasampród, że Polska miała już wówczas swój sławny statut wiślicki i swoje Volumina legum, gdy np. w Niemczech p. panowało prawo silniejszego, sądy Boże, próby ogniewe, Femy i Ordalie, miała swój statut wiślicki już w r. 1340 gdy w kil set lat później, bo jeszcze za Maryi Teresy gdzieindziej wydawano wyroki na podstawie zeznań tortur wydobytych. Dalej w książce autor, że niewoli nigdy nie było, a że takowa dotąd panuje w Ameryce. Autor niechce jednak zaprzeczać, że często w Polsce panował bezład, wyjaśni, co to były konfederacye i co liberum veto, ale wskazuje zarazem, że w Polsce nie było spisków i rewolucy, że w Polsce nie znalazł nikt Revallakka, Radawanowicza, Fieskę lub Orsiniego, nie zginął też w Polsce żaden król śmiercią Karola I, Ludwika XVI, albo Henryka IV, Roberta Parmezan-kiego, Michała serbskiego i tēj całej czeready uduzonych i otrutych monarchów moskiewskich i włoskich! A jeżeli panowały w Polsce jakie rozruchy, czy to uprawiano sąsiadów do rozbioru Polski? Czy dla tego, że w r. 1848 i 1849 w Węgrzech było brojne powstanie, dla tego, że w Anglii przy wyborach do krwawych walk przechodzi, dla tego, że w Apeninach i Abruccach pełno jest rozbojników itd., kraje

te i narody wykreślił i wytepliby należało? Jakżeż wyglądałoby dziś w Turcyi, gdyby np. w r. 1854 i 1855 nie była niemal połowa Europy w jej obronie przeciw Moskwie wystąpiła, albo jakby to np. wyglądała dziś Austryja, gdyby nie byli jej w r. 1849 Moskałe w 200,000 żołnierzy przysłani na pomoc, albo gdyby pomagali Węgom? Polsce nikt nie dopomagał, a wszyscy byli jej wrogami!

Więc powie kto może: tedy jest zagadką powód rozbioru Polski, skoro nie winna ani Polska ani jej sąsiedzi. Zagadkę tę łatwo rozwiązać. Autor powiada: „Ponieważ Rosza Sandor, albo Schinderhannes (Jan Grasel) tego albo owego zrabowali i zabili, więc tego albo owego jest wina, że zasłużył na zrabowanie i zamordowanie.“ Oto i zagadka, dla czego Polskę rozbrano, jest rozwiązana. Rozbiór Polski nie był więc pod żadnym względem koniecznością polityczną, był on po prostu przez Moskwę systematycznie przygotowany i konsekwentnie z użyciem najchancejniejszych środków przeprowadzony gwałt. Że nie Polska spowodowała ten rozbiór, że nieanarchia, nietolerancya, niezgoda itd. Polaków była powodem rozbioru, dowodem i ta okoliczność, że mocarstwa rozbirowe same w swych manifestach i oświadczeniach żadnego z owych powodów nie przytaczają, lecz postanowienie podziału Polski usprawiedliwiają jedynie jakimiś pretensjami do wynagrodzenia za kosztą wojenne i śmieśniami jakimiś pretensjami historycznymi.

Odparliśmy w ten sposób zarzut, że Polska sama była powodem swego u adu, przechodzi autor do rozbioru dalszych pytań, mianowicie, które z trzech mocarstw głównie w tym względzie zawińło, i czy dla którego z nich dokonanie rozbioru było koniecznością polityczną.

(Dokończenie nastąpi.)

siostry króla Franciszka otrzymały w końcu zeszłego miesiąca pensje w liczbie, jaką podawała lista cywila.

W Madrycie ma niezadługo wychodzić pismo polityczne, redagowane w interesie don Karola, pod tytułem Legitimista.

W stolicy kraju przygotowują już wszystko do zbliżających się wyborów koryteżów. Dnia 16 m. b. mają być wyłożone listy wyborców przy drzwiach lokali wyborczych.

Do powyższych wiadomości dodajemy telegraficzne wiadomości, jakie dzisiaj otrzymaliśmy.

Madryt, 15 stycznia. Zmiał z rana zaczęły się wybory do ustawodawczej reprezentacji ludowej.

Madryt, 16 stycznia. Wynik wyborów, dotyczących się ukonstytuowania biur wyborczych, jest następujący: Ze stu okręgów wyborczych Madrytu wybrało 96 okręgów zwolennicy monarchii demokratycznej.

Madryt, 16 stycznia. Urzędowa Gazeta de Madrid ogłasza rozporządzenie ministra wojny marszałka Prima.

Lubeka, 16 stycznia. Przybył tu dziś z rana książę i księżna Wales wraz z orszakiem.

Peszt, 17 stycznia. Król i królowa spodziewani są na początku lutego; odwiedzą oni prawdopodobnie i Krocacya i Siedmiogród.

Faryż, 17 stycznia. Konferencja miała wczoraj po południu od 4 godziny do 6 posiedzenie i ukończyła swe prace.

Florenca, 15 stycznia. Według nadesłanych wiadomości przyszedł do powodu poboru podatku od mlewa w kilku miejscowościach Romani i Piemontu do nowych zaburzeń.

London, 17 stycznia. Według doniesienia Observer przeprowadził podobno reprezentant Anglii na konferencji paryskiej uchwałę przeciw przymusowemu przeprowadzeniu rezultatu konferencji.

Bukareszt, 16 stycznia. Pomimo bardzo żywej opozycji lewicy upoważniono ministerstwo do umieszczenia w budżecie na r. 1869 kwoty rocznej, która reprezentuje gwarancję kolei żelaznej z Ciernowiec do Jassy w razie, gdyby ta linia oddana została do użycia publicznego w r. 1869 a nie w 1870.

Carogrod, 16 stycznia. Telegram z Tauridy z dnia 13 m. b. nosi, że turcyk posel w Teheranie, Riza bey, w skutek nieporozumień, dotyczących przekroczenia granicy perskiej, odjechał nagle do Carogrodu.

Korfu, 16 stycznia. Z Aten donoszą z dnia wczorajszego, że rząd cofnął dekret, dotyczący wydawania pieniędzy papierowych.

Taurida, 15 stycznia. Korespondent rosyjskiej agencji telegraficznej w Persyi donosi, że odbywa się koncentrowanie wojska perskiego na granicy tureckiej pod Jhohi (naprzeciw Erzerum).

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 18 stycznia. Zabawy karnawałowe gonia jedna za drugą. W sobotę mieliśmy starami dyrekcji Kola Towarzystwa, której się od publiczności nie ma za to wdzięczności należy, piękny i nader urozmaicony koncert.

Obwieszczenie.

Dla wyopodokowania niewiadomych interesów i ustanowienia legitymacji, podaje podpisana Komisja generalna najmniejszemu do powszechnej wiadomości następnie wymienione sprawy:

- a) w powiecie krolskim: podział wspólności w Stupii w szczególności subrepartycją włości,
b) w powiecie bydgoskim: wynagrodzenie za pastwisko w Linowcu,
c) w powiecie chodzieskim: ablicyja praw do pastwiska i do drzew na opał w Dziwielowcu,

wszystkich zaś tych, którzy w powyższych sprawach udział mieć sądzą, wyzwa, aby się najpóźniej w terminie

na dzień 26 lutego r. b. przed południem o godzinie 10

w lokalu urzędowym podpisanej władzy wyznaczonym, u pana sekretarza Bernhardt

kalnego uzdolnienia i technicznej wprawy, wykonała świetnie kilka utworów; artystka tutejszej opery panna Muller odpiewała z wdziękiem arya z Barbire di Siviglia i dwie rzeckie piosenki Schuberta i Marschnera; wreszcie młody nasz ziomk p. Zygmunt Scigalski odegrał z wielkim talentem Andante i Scherzo Davida, swego nauczyciela i wspaniale wartyca Ernsta na pieśni narodowe węgierskie, otrzymując w zamianże rzęście polski listnie zgrupowanych słuchaczy. — Niemniej pomyslnie ułal się wczoraj towarzyski, urządzony wczoraj przez członków drukarni Dziennika Poznańskiego w sali hotelu saskiego.

W tej chwili dowiedzieliśmy się, iż przybył do naszego miasta od dawna już upragniony artysta na skrzypcach pan Władysław Górski, który zamierza w sobotę dać na sal bazarowej koncert. Nie może a wpać, że publiczność poznańska i w prowincyi, zgrupowana tu na karnawał, jak najliczniej wespółzdałem w sobotnim koncercie da dowód uznania artysty, który tak zaszczytny doznał już przyjęcia nietylko w Niemczech, ale i w głównych dzielnicach Polski, jak w Warszawie, Krakowie i Lwowie.

Nawiezcie pożądana zima zawitała do nas. Mróz który uchwycił onegdaj, dochodził dziś zrana do 12 stopni Réaumur.

Tutejsza gazownia produkowała w roku obrotowym 1867/68 sto kubicznych gazu 33,850,000, podczas kiedy w roku 1865/66 tylko 28,478,000. Do fabrykacji spotrzebowano 566 lasztów angielskich, i 75 lasztów szlaskich, razem 1325 lasztów węgla kamiennych. Próż gazu żytkano 1700 lasztów koku i 1362 beczek smoły. Liczba zarynków po ulicach miasta wynosiła 567, płomieni w domach prywatnych 10,321, liczba konsumentów prywatnych 1392. Rury do oświetlenia gazem miasta mają obecnie długości 77,459 stóp, czyli trzy mile. Dochód z gazu wynosił 66,082 tal.; inne przychody za koks, smołę itd. czyniły 89,879 tal., razem 85,960 tal. Czysty dochód nie został jeszcze ustanowiony, w roku 1866/66 wynosił tenże 19,862 tal. Fundusz rezerwy gazowni składał się w końcu roku administracyjnego 1867/68 (w końcu czerwca 1868) z 69,556 tal. długim wynosiły 171,825 tal. Konsumentki prywatni płacili za 1000 sto kubicznych gazu 2 tal. 10 sgr. Olejem oświetlano latarni 20, mianowicie porządku od kościoła garnizonowego aż do małej śluzi na Zagórzu, Tamie i św. Rochu.

Dobra Szubińska przeszły z rąk dotychczasowych posiadzicieli braci Kiehn w ręce pana Hermanna, dotychczasowego, co zakupił mającność Wroniecka, za 1,3 0'000 tal.

Tyich dni umarła u nas kobieta w bardzo podeszłym wieku. Liczyła ona 100 lat i 3 miesiące i do końca swego życia zajmowała się pracą około gospodarstwa.

Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 19 stycznia, Henryka biskupa i męczennika; w kalendarzu słowiańskim Ratomira. Wschód słońca o godzinie 7 minut 56, zachód o godzinie 4 minut 26. Długość dnia 8 godzin 30 minut.

Dnia 19 stycznia 1608 roku śmierć Bernarda Maciejowskiego kardynała; — 1789 zwiniecie Rady Nieustającej; — 1831 Chłopiści złożony z dyktatury.

Strzelno, 12 stycznia. Stósunki naszego miasta niejedną dla człowieka myślącego godną zastanowienia dostarczą przedmiot. Miasteczko nie imponuje wielkością, gdyż razem z większą gminą, tak nazwanym gruntem kościelnym, liczy co 4000 mieszkańców. Mimo to należy Strzelno do zamożniejszych miasteczek Księstwa, co zawdzięcza dość ożywionemu handlowi ze sąsiednią Kongresową. Przy panujących dziś jeszcze z tamtej strony pruskich stóp granicznych stósunkach celnym przemictwo zbyt jest zyskownem, by miasto w pobliżu granicy leżące nie miały z tego korzystać.

Spiewające myszy. Już kilkakrotnie wspomniano po piśmie o spiewających myszach, lecz wiadomościom tym nie zupełnie dowierzano, biorąc to za proste żarty. Obecnie jednak kilku naturalistów wiarogodnych podaje w powaźniejszych piśmie, że fakt ten jest prawdziwy i że nasze niektóre myszy domowe stają się wirtuozkami, milszemi od kanarka, szczyła lub skowronka, a nawet jak utrzymują, od słowika. Z początku sądzono, iż bół jakis szczególny lub może dokuczliwy głód zmusza mysz do wydania tak melancholijnego i przyjemnego głosu; lecz później przekonano się, iż głos ten, chociaż jest niepokojnym, mowolnym, mysz wydaje go jednak w stanie zwykłym zdrowia i jak zauważają, wesołego usposobienia. Jeden z naturalistów tak opisuje spiewającą myszkę: „Jestto wycieczna młoda myszka domowa, tylko całokształt odmienniejszy postaci trzymam ją już od roku w niewielkiej klateczce; i śpiewała mi od stycznia do połowy czerwca, później z przerwy kilkodziemiami — aż naraż w sierpniu zupełnie umilkła, podobnie jak to ptaki czynią. Jeśli do klatki zbliżał kota, śpiewu nie zaprzestawała, ale owsem wydawała głos tęp przyjemniejszy i silniejszy, mimo że przestrach malował się w jej oczach i ruchach widocznie. Nawet w czasie swego pokarmiania się lub skubania i lizania nie przestawała śpiewać. Głos jej nie ma nic wspólnego ze zwykłym głosem mysim, ale raczej obejmuje w sobie wysokie trele skowronka, przeciągłe tony hełkowie słowika, i głębokie, przytępne świergoty kanarka, a w ogóle odznacza się pięknymi modulacjami, obejmującymi aż dwie oktawy. O ile mi tylko zbywało czasu od innych zatrudnień obserwowałem moją spiewającą i przekonanołem się, że pieszczak swego w czasie śpiewu jakby nie otwierała, a głos mimo tego objawiał się za każdym wydechem i wdechaniem powietrza, co nie da się inaczej wytłómaczyć, tylko jakimś szczególnym wzgęciem tohaway. Tak mniej więcej opisuje fakt ten i wielu innych naturalistów, dodając, iż głos daje się często słyszeć i w nocy lubo nieco przytłumiony. Z tego wszystkiego wypada, że chociaż o rzeczywistosci zjawiska wątpić trudno, jednak braknie tu jeszcze dokładniejszych spostrzeżeń i bliższych wyjaśnień. Nadto winniśmy dodać, że i Brehm w głośnym swm dziele: „Illustrirte Thierleben“, przedtłumaczonym już na kilka języków, wyraźnie o czemś podobnym wspomina; dodaje jednak, że w tym spiewie

niejedną dla człowieka myślącego godną zastanowienia dostarczą przedmiot. Miasteczko nie imponuje wielkością, gdyż razem z większą gminą, tak nazwanym gruntem kościelnym, liczy co 4000 mieszkańców. Mimo to należy Strzelno do zamożniejszych miasteczek Księstwa, co zawdzięcza dość ożywionemu handlowi ze sąsiednią Kongresową. Przy panujących dziś jeszcze z tamtej strony pruskich stóp granicznych stósunkach celnym przemictwo zbyt jest zyskownem, by miasto w pobliżu granicy leżące nie miały z tego korzystać.

Spiewające myszy. Już kilkakrotnie wspomniano po piśmie o spiewających myszach, lecz wiadomościom tym nie zupełnie dowierzano, biorąc to za proste żarty. Obecnie jednak kilku naturalistów wiarogodnych podaje w powaźniejszych piśmie, że fakt ten jest prawdziwy i że nasze niektóre myszy domowe stają się wirtuozkami, milszemi od kanarka, szczyła lub skowronka, a nawet jak utrzymują, od słowika. Z początku sądzono, iż bół jakis szczególny lub może dokuczliwy głód zmusza mysz do wydania tak melancholijnego i przyjemnego głosu; lecz później przekonano się, iż głos ten, chociaż jest niepokojnym, mowolnym, mysz wydaje go jednak w stanie zwykłym zdrowia i jak zauważają, wesołego usposobienia. Jeden z naturalistów tak opisuje spiewającą myszkę: „Jestto wycieczna młoda myszka domowa, tylko całokształt odmienniejszy postaci trzymam ją już od roku w niewielkiej klateczce; i śpiewała mi od stycznia do połowy czerwca, później z przerwy kilkodziemiami — aż naraż w sierpniu zupełnie umilkła, podobnie jak to ptaki czynią. Jeśli do klatki zbliżał kota, śpiewu nie zaprzestawała, ale owsem wydawała głos tęp przyjemniejszy i silniejszy, mimo że przestrach malował się w jej oczach i ruchach widocznie. Nawet w czasie swego pokarmiania się lub skubania i lizania nie przestawała śpiewać. Głos jej nie ma nic wspólnego ze zwykłym głosem mysim, ale raczej obejmuje w sobie wysokie trele skowronka, przeciągłe tony hełkowie słowika, i głębokie, przytępne świergoty kanarka, a w ogóle odznacza się pięknymi modulacjami, obejmującymi aż dwie oktawy. O ile mi tylko zbywało czasu od innych zatrudnień obserwowałem moją spiewającą i przekonanołem się, że pieszczak swego w czasie śpiewu jakby nie otwierała, a głos mimo tego objawiał się za każdym wydechem i wdechaniem powietrza, co nie da się inaczej wytłómaczyć, tylko jakimś szczególnym wzgęciem tohaway. Tak mniej więcej opisuje fakt ten i wielu innych naturalistów, dodając, iż głos daje się często słyszeć i w nocy lubo nieco przytłumiony. Z tego wszystkiego wypada, że chociaż o rzeczywistosci zjawiska wątpić trudno, jednak braknie tu jeszcze dokładniejszych spostrzeżeń i bliższych wyjaśnień. Nadto winniśmy dodać, że i Brehm w głośnym swm dziele: „Illustrirte Thierleben“, przedtłumaczonym już na kilka języków, wyraźnie o czemś podobnym wspomina; dodaje jednak, że w tym spiewie

niejedną dla człowieka myślącego godną zastanowienia dostarczą przedmiot. Miasteczko nie imponuje wielkością, gdyż razem z większą gminą, tak nazwanym gruntem kościelnym, liczy co 4000 mieszkańców. Mimo to należy Strzelno do zamożniejszych miasteczek Księstwa, co zawdzięcza dość ożywionemu handlowi ze sąsiednią Kongresową. Przy panujących dziś jeszcze z tamtej strony pruskich stóp granicznych stósunkach celnym przemictwo zbyt jest zyskownem, by miasto w pobliżu granicy leżące nie miały z tego korzystać.

Spiewające myszy. Już kilkakrotnie wspomniano po piśmie o spiewających myszach, lecz wiadomościom tym nie zupełnie dowierzano, biorąc to za proste żarty. Obecnie jednak kilku naturalistów wiarogodnych podaje w powaźniejszych piśmie, że fakt ten jest prawdziwy i że nasze niektóre myszy domowe stają się wirtuozkami, milszemi od kanarka, szczyła lub skowronka, a nawet jak utrzymują, od słowika. Z początku sądzono, iż bół jakis szczególny lub może dokuczliwy głód zmusza mysz do wydania tak melancholijnego i przyjemnego głosu; lecz później przekonano się, iż głos ten, chociaż jest niepokojnym, mowolnym, mysz wydaje go jednak w stanie zwykłym zdrowia i jak zauważają, wesołego usposobienia. Jeden z naturalistów tak opisuje spiewającą myszkę: „Jestto wycieczna młoda myszka domowa, tylko całokształt odmienniejszy postaci trzymam ją już od roku w niewielkiej klateczce; i śpiewała mi od stycznia do połowy czerwca, później z przerwy kilkodziemiami — aż naraż w sierpniu zupełnie umilkła, podobnie jak to ptaki czynią. Jeśli do klatki zbliżał kota, śpiewu nie zaprzestawała, ale owsem wydawała głos tęp przyjemniejszy i silniejszy, mimo że przestrach malował się w jej oczach i ruchach widocznie. Nawet w czasie swego pokarmiania się lub skubania i lizania nie przestawała śpiewać. Głos jej nie ma nic wspólnego ze zwykłym głosem mysim, ale raczej obejmuje w sobie wysokie trele skowronka, przeciągłe tony hełkowie słowika, i głębokie, przytępne świergoty kanarka, a w ogóle odznacza się pięknymi modulacjami, obejmującymi aż dwie oktawy. O ile mi tylko zbywało czasu od innych zatrudnień obserwowałem moją spiewającą i przekonanołem się, że pieszczak swego w czasie śpiewu jakby nie otwierała, a głos mimo tego objawiał się za każdym wydechem i wdechaniem powietrza, co nie da się inaczej wytłómaczyć, tylko jakimś szczególnym wzgęciem tohaway. Tak mniej więcej opisuje fakt ten i wielu innych naturalistów, dodając, iż głos daje się często słyszeć i w nocy lubo nieco przytłumiony. Z tego wszystkiego wypada, że chociaż o rzeczywistosci zjawiska wątpić trudno, jednak braknie tu jeszcze dokładniejszych spostrzeżeń i bliższych wyjaśnień. Nadto winniśmy dodać, że i Brehm w głośnym swm dziele: „Illustrirte Thierleben“, przedtłumaczonym już na kilka języków, wyraźnie o czemś podobnym wspomina; dodaje jednak, że w tym spiewie

niejedną dla człowieka myślącego godną zastanowienia dostarczą przedmiot. Miasteczko nie imponuje wielkością, gdyż razem z większą gminą, tak nazwanym gruntem kościelnym, liczy co 4000 mieszkańców. Mimo to należy Strzelno do zamożniejszych miasteczek Księstwa, co zawdzięcza dość ożywionemu handlowi ze sąsiednią Kongresową. Przy panujących dziś jeszcze z tamtej strony pruskich stóp granicznych stósunkach celnym przemictwo zbyt jest zyskownem, by miasto w pobliżu granicy leżące nie miały z tego korzystać.

Spiewające myszy. Już kilkakrotnie wspomniano po piśmie o spiewających myszach, lecz wiadomościom tym nie zupełnie dowierzano, biorąc to za proste żarty. Obecnie jednak kilku naturalistów wiarogodnych podaje w powaźniejszych piśmie, że fakt ten jest prawdziwy i że nasze niektóre myszy domowe stają się wirtuozkami, milszemi od kanarka, szczyła lub skowronka, a nawet jak utrzymują, od słowika. Z początku sądzono, iż bół jakis szczególny lub może dokuczliwy głód zmusza mysz do wydania tak melancholijnego i przyjemnego głosu; lecz później przekonano się, iż głos ten, chociaż jest niepokojnym, mowolnym, mysz wydaje go jednak w stanie zwykłym zdrowia i jak zauważają, wesołego usposobienia. Jeden z naturalistów tak opisuje spiewającą myszkę: „Jestto wycieczna młoda myszka domowa, tylko całokształt odmienniejszy postaci trzymam ją już od roku w niewielkiej klateczce; i śpiewała mi od stycznia do połowy czerwca, później z przerwy kilkodziemiami — aż naraż w sierpniu zupełnie umilkła, podobnie jak to ptaki czynią. Jeśli do klatki zbliżał kota, śpiewu nie zaprzestawała, ale owsem wydawała głos tęp przyjemniejszy i silniejszy, mimo że przestrach malował się w jej oczach i ruchach widocznie. Nawet w czasie swego pokarmiania się lub skubania i lizania nie przestawała śpiewać. Głos jej nie ma nic wspólnego ze zwykłym głosem mysim, ale raczej obejmuje w sobie wysokie trele skowronka, przeciągłe tony hełkowie słowika, i głębokie, przytępne świergoty kanarka, a w ogóle odznacza się pięknymi modulacjami, obejmującymi aż dwie oktawy. O ile mi tylko zbywało czasu od innych zatrudnień obserwowałem moją spiewającą i przekonanołem się, że pieszczak swego w czasie śpiewu jakby nie otwierała, a głos mimo tego objawiał się za każdym wydechem i wdechaniem powietrza, co nie da się inaczej wytłómaczyć, tylko jakimś szczególnym wzgęciem tohaway. Tak mniej więcej opisuje fakt ten i wielu innych naturalistów, dodając, iż głos daje się często słyszeć i w nocy lubo nieco przytłumiony. Z tego wszystkiego wypada, że chociaż o rzeczywistosci zjawiska wątpić trudno, jednak braknie tu jeszcze dokładniejszych spostrzeżeń i bliższych wyjaśnień. Nadto winniśmy dodać, że i Brehm w głośnym swm dziele: „Illustrirte Thierleben“, przedtłumaczonym już na kilka języków, wyraźnie o czemś podobnym wspomina; dodaje jednak, że w tym spiewie

niejedną dla człowieka myślącego godną zastanowienia dostarczą przedmiot. Miasteczko nie imponuje wielkością, gdyż razem z większą gminą, tak nazwanym gruntem kościelnym, liczy co 4000 mieszkańców. Mimo to należy Strzelno do zamożniejszych miasteczek Księstwa, co zawdzięcza dość ożywionemu handlowi ze sąsiednią Kongresową. Przy panujących dziś jeszcze z tamtej strony pruskich stóp granicznych stósunkach celnym przemictwo zbyt jest zyskownem, by miasto w pobliżu granicy leżące nie miały z tego korzystać.

Spiewające myszy. Już kilkakrotnie wspomniano po piśmie o spiewających myszach, lecz wiadomościom tym nie zupełnie dowierzano, biorąc to za proste żarty. Obecnie jednak kilku naturalistów wiarogodnych podaje w powaźniejszych piśmie, że fakt ten jest prawdziwy i że nasze niektóre myszy domowe stają się wirtuozkami, milszemi od kanarka, szczyła lub skowronka, a nawet jak utrzymują, od słowika. Z początku sądzono, iż bół jakis szczególny lub może dokuczliwy głód zmusza mysz do wydania tak melancholijnego i przyjemnego głosu; lecz później przekonano się, iż głos ten, chociaż jest niepokojnym, mowolnym, mysz wydaje go jednak w stanie zwykłym zdrowia i jak zauważają, wesołego usposobienia. Jeden z naturalistów tak opisuje spiewającą myszkę: „Jestto wycieczna młoda myszka domowa, tylko całokształt odmienniejszy postaci trzymam ją już od roku w niewielkiej klateczce; i śpiewała mi od stycznia do połowy czerwca, później z przerwy kilkodziemiami — aż naraż w sierpniu zupełnie umilkła, podobnie jak to ptaki czynią. Jeśli do klatki zbliżał kota, śpiewu nie zaprzestawała, ale owsem wydawała głos tęp przyjemniejszy i silniejszy, mimo że przestrach malował się w jej oczach i ruchach widocznie. Nawet w czasie swego pokarmiania się lub skubania i lizania nie przestawała śpiewać. Głos jej nie ma nic wspólnego ze zwykłym głosem mysim, ale raczej obejmuje w sobie wysokie trele skowronka, przeciągłe tony hełkowie słowika, i głębokie, przytępne świergoty kanarka, a w ogóle odznacza się pięknymi modulacjami, obejmującymi aż dwie oktawy. O ile mi tylko zbywało czasu od innych zatrudnień obserwowałem moją spiewającą i przekonanołem się, że pieszczak swego w czasie śpiewu jakby nie otwierała, a głos mimo tego objawiał się za każdym wydechem i wdechaniem powietrza, co nie da się inaczej wytłómaczyć, tylko jakimś szczególnym wzgęciem tohaway. Tak mniej więcej opisuje fakt ten i wielu innych naturalistów, dodając, iż głos daje się często słyszeć i w nocy lubo nieco przytłumiony. Z tego wszystkiego wypada, że chociaż o rzeczywistosci zjawiska wątpić trudno, jednak braknie tu jeszcze dokładniejszych spostrzeżeń i bliższych wyjaśnień. Nadto winniśmy dodać, że i Brehm w głośnym swm dziele: „Illustrirte Thierleben“, przedtłumaczonym już na kilka języków, wyraźnie o czemś podobnym wspomina; dodaje jednak, że w tym spiewie

niejedną dla człowieka myślącego godną zastanowienia dostarczą przedmiot. Miasteczko nie imponuje wielkością, gdyż razem z większą gminą, tak nazwanym gruntem kościelnym, liczy co 4000 mieszkańców. Mimo to należy Strzelno do zamożniejszych miasteczek Księstwa, co zawdzięcza dość ożywionemu handlowi ze sąsiednią Kongresową. Przy panujących dziś jeszcze z tamtej strony pruskich stóp granicznych stósunkach celnym przemictwo zbyt jest zyskownem, by miasto w pobliżu granicy leżące nie miały z tego korzystać.

Spiewające myszy. Już kilkakrotnie wspomniano po piśmie o spiewających myszach, lecz wiadomościom tym nie zupełnie dowierzano, biorąc to za proste żarty. Obecnie jednak kilku naturalistów wiarogodnych podaje w powaźniejszych piśmie, że fakt ten jest prawdziwy i że nasze niektóre myszy domowe stają się wirtuozkami, milszemi od kanarka, szczyła lub skowronka, a nawet jak utrzymują, od słowika. Z początku sądzono, iż bół jakis szczególny lub może dokuczliwy głód zmusza mysz do wydania tak melancholijnego i przyjemnego głosu; lecz później przekonano się, iż głos ten, chociaż jest niepokojnym, mowolnym, mysz wydaje go jednak w stanie zwykłym zdrowia i jak zauważają, wesołego usposobienia. Jeden z naturalistów tak opisuje spiewającą myszkę: „Jestto wycieczna młoda myszka domowa, tylko całokształt odmienniejszy postaci trzymam ją już od roku w niewielkiej klateczce; i śpiewała mi od stycznia do połowy czerwca, później z przerwy kilkodziemiami — aż naraż w sierpniu zupełnie umilkła, podobnie jak to ptaki czynią. Jeśli do klatki zbliżał kota, śpiewu nie zaprzestawała, ale owsem wydawała głos tęp przyjemniejszy i silniejszy, mimo że przestrach malował się w jej oczach i ruchach widocznie. Nawet w czasie swego pokarmiania się lub skubania i lizania nie przestawała śpiewać. Głos jej nie ma nic wspólnego ze zwykłym głosem mysim, ale raczej obejmuje w sobie wysokie trele skowronka, przeciągłe tony hełkowie słowika, i głębokie, przytępne świergoty kanarka, a w ogóle odznacza się pięknymi modulacjami, obejmującymi aż dwie oktawy. O ile mi tylko zbywało czasu od innych zatrudnień obserwowałem moją spiewającą i przekonanołem się, że pieszczak swego w czasie śpiewu jakby nie otwierała, a głos mimo tego objawiał się za każdym wydechem i wdechaniem powietrza, co nie da się inaczej wytłómaczyć, tylko jakimś szczególnym wzgęciem tohaway. Tak mniej więcej opisuje fakt ten i wielu innych naturalistów, dodając, iż głos daje się często słyszeć i w nocy lubo nieco przytłumiony. Z tego wszystkiego wypada, że chociaż o rzeczywistosci zjawiska wątpić trudno, jednak braknie tu jeszcze dokładniejszych spostrzeżeń i bliższych wyjaśnień. Nadto winniśmy dodać, że i Brehm w głośnym swm dziele: „Illustrirte Thierleben“, przedtłumaczonym już na kilka języków, wyraźnie o czemś podobnym wspomina; dodaje jednak, że w tym spiewie

niejedną dla człowieka myślącego godną zastanowienia dostarczą przedmiot. Miasteczko nie imponuje wielkością, gdyż razem z większą gminą, tak nazwanym gruntem kościelnym, liczy co 4000 mieszkańców. Mimo to należy Strzelno do zamożniejszych miasteczek Księstwa, co zawdzięcza dość ożywionemu handlowi ze sąsiednią Kongresową. Przy panujących dziś jeszcze z tamtej strony pruskich stóp granicznych stósunkach celnym przemictwo zbyt jest zyskownem, by miasto w pobliżu granicy leżące nie miały z tego korzystać.

Spiewające myszy. Już kilkakrotnie wspomniano po piśmie o spiewających myszach, lecz wiadomościom tym nie zupełnie dowierzano, biorąc to za proste żarty. Obecnie jednak kilku naturalistów wiarogodnych podaje w powaźniejszych piśmie, że fakt ten jest prawdziwy i że nasze niektóre myszy domowe stają się wirtuozkami, milszemi od kanarka, szczyła lub skowronka, a nawet jak utrzymują, od słowika. Z początku sądzono, iż bół jakis szczególny lub może dokuczliwy głód zmusza mysz do wydania tak melancholijnego i przyjemnego głosu; lecz później przekonano się, iż głos ten, chociaż jest niepokojnym, mowolnym, mysz wydaje go jednak w stanie zwykłym zdrowia i jak zauważają, wesołego usposobienia. Jeden z naturalistów tak opisuje spiewającą myszkę: „Jestto wycieczna młoda myszka domowa, tylko całokształt odmienniejszy postaci trzymam ją już od roku w niewielkiej klateczce; i śpiewała mi od stycznia do połowy czerwca, później z przerwy kilkodziemiami — aż naraż w sierpniu zupełnie umilkła, podobnie jak to ptaki czynią. Jeśli do klatki zbliżał kota, śpiewu nie zaprzestawała, ale owsem wydawała głos tęp przyjemniejszy i silniejszy, mimo że przestrach malował się w jej oczach i ruchach widocznie. Nawet w czasie swego pokarmiania się lub skubania i lizania nie przestawała śpiewać. Głos jej nie ma nic wspólnego ze zwykłym głosem mysim, ale raczej obejmuje w sobie wysokie trele skowronka, przeciągłe tony hełkowie słowika, i głębokie, przytępne świergoty kanarka, a w ogóle odznacza się pięknymi modulacjami, obejmującymi aż dwie oktawy. O ile mi tylko zbywało czasu od innych zatrudnień obserwowałem moją spiewającą i przekonanołem się, że pieszczak swego w czasie śpiewu jakby nie otwierała, a głos mimo tego objawiał się za każdym wydechem i wdechaniem powietrza, co nie da się inaczej wytłómaczyć, tylko jakimś szczególnym wzgęciem tohaway. Tak mniej więcej opisuje fakt ten i wielu innych naturalistów, dodając, iż głos daje się często słyszeć i w nocy lubo nieco przytłumiony. Z tego wszystkiego wypada, że chociaż o rzeczywistosci zjawiska wątpić trudno, jednak braknie tu jeszcze dokładniejszych spostrzeżeń i bliższych wyjaśnień. Nadto winniśmy dodać, że i Brehm w głośnym swm dziele: „Illustrirte Thierleben“, przedtłumaczonym już na kilka języków, wyraźnie o czemś podobnym wspomina; dodaje jednak, że w tym spiewie

niejedną dla człowieka myślącego godną zastanowienia dostarczą przedmiot. Miasteczko nie imponuje wielkością, gdyż razem z większą gminą, tak nazwanym gruntem kościelnym, liczy co 4000 mieszkańców. Mimo to należy Strzelno do zamożniejszych miasteczek Księstwa, co zawdzięcza dość ożywionemu handlowi ze sąsiednią Kongresową. Przy panujących dziś jeszcze z tamtej strony pruskich stóp granicznych stósunkach celnym przemictwo zbyt jest zyskownem, by miasto w pobliżu granicy leżące nie miały z tego korzystać.

Spiewające myszy. Już kilkakrotnie wspomniano po piśmie o spiewających myszach, lecz wiadomościom tym nie zupełnie dowierzano, biorąc to za proste żarty. Obecnie jednak kilku naturalistów wiarogodnych podaje w powaźniejszych piśmie, że fakt ten jest prawdziwy i że nasze niektóre myszy domowe stają się wirtuozkami, milszemi od kanarka, szczyła lub skowronka, a nawet jak utrzymują, od słowika. Z początku sądzono, iż bół jakis szczególny lub może dokuczliwy głód zmusza mysz do wydania tak melancholijnego i przyjemnego głosu; lecz później przekonano się, iż głos ten, chociaż jest niepokojnym, mowolnym, mysz wydaje go jednak w stanie zwykłym zdrowia i jak zauważają, wesołego usposobienia. Jeden z naturalistów tak opisuje spiewającą myszkę: „Jestto wycieczna młoda myszka domowa, tylko całokształt odmienniejszy postaci trzymam ją już od roku w niewielkiej klateczce; i śpiewała mi od stycznia do połowy czerwca, później z przerwy kilkodziemiami — aż naraż w sierpniu zupełnie umilkła, podobnie jak to ptaki czynią. Jeśli do klatki zbliżał kota, śpiewu nie zaprzestawała, ale owsem wydawała głos tęp przyjemniejszy i silniejszy, mimo że przestrach malował się w jej oczach i ruchach widocznie. Nawet w czasie swego pokarmiania się lub skubania i lizania nie przestawała śpiewać. Głos jej nie ma nic wspólnego ze zwykłym głosem mysim, ale raczej obejmuje w sobie wysokie trele skowronka, przeciągłe tony hełkowie słowika, i głębokie, przytępne świergoty kanarka, a w ogóle odznacza się pięknymi modulacjami, obejmującymi aż dwie oktawy. O ile mi tylko zbywało czasu od innych zatrudnień obserwowałem moją spiewającą i przekonanołem się, że pieszczak swego w czasie śpiewu jakby nie otwierała, a głos mimo tego objawiał się za każdym wydechem i wdechaniem powietrza, co nie da się inaczej wytłómaczyć, tylko jakimś szczególnym wzgęciem tohaway. Tak mniej więcej opisuje fakt ten i wielu innych naturalistów, dodając, iż głos daje się często słyszeć i w nocy lubo nieco przytłumiony. Z tego wszystkiego wypada, że chociaż o rzeczywistosci zjawiska wątpić trudno, jednak braknie tu jeszcze dokładniejszych spostrzeżeń i bliższych wyjaśnień. Nadto winniśmy dodać, że i Brehm w głośnym swm dziele: „Illustrirte Thierleben“, przedtłumaczonym już na kilka języków, wyraźnie o czemś podobnym wspomina; dodaje jednak, że w tym spiewie

niejedną dla człowieka myślącego godną zastanowienia dostarczą przedmiot. Miasteczko nie imponuje wielkością, gdyż razem z większą gminą, tak nazwanym gruntem kościelnym, liczy co 4000 mieszkańców. Mimo to należy Strzelno do zamożniejszych miasteczek Księstwa, co zawdzięcza dość ożywionemu handlowi ze sąsiednią Kongresową. Przy panujących dziś jeszcze z tamtej strony pruskich stóp granicznych stósunkach celnym przemictwo zbyt jest zyskownem, by miasto w pobliżu granicy leżące nie miały z tego korzystać.

Spiewające myszy. Już kilkakrotnie wspomniano po piśmie o spiewających myszach, lecz wiadomościom tym nie zupełnie dowierzano, biorąc to za proste żarty. Obecnie jednak kilku naturalistów wiarogodnych podaje w powaźniejszych piśmie, że fakt ten jest prawdziwy i że nasze niektóre myszy domowe stają się wirtuozkami, milszemi od kanarka, szczyła lub skowronka, a nawet jak utrzymują, od słowika. Z początku sądzono, iż bół jakis szczególny lub może dokuczliwy głód zmusza mysz do wydania tak melancholijnego i przyjemnego głosu; lecz później przekonano się, iż głos ten, chociaż jest niepokojnym, mowolnym, mysz wydaje go jednak w stanie zwykłym zdrowia i jak zauważają, wesołego usposobienia. Jeden z naturalistów tak opisuje spiewającą myszkę: „Jestto wycieczna młoda myszka domowa, tylko całokształt odmienniejszy postaci trzymam ją już od roku w niewielkiej klateczce; i śpiewała mi od stycznia do połowy czerwca, później z przerwy kilkodziemiami — aż naraż w sierpniu zupełnie umilkła, podobnie jak to ptaki czynią. Jeśli do klatki zbliżał kota, śpiewu nie zaprzestawała, ale owsem wydawała głos tęp przyjemniejszy i silniejszy, mimo że przestrach malował się w jej oczach i ruchach widocznie. Nawet w czasie swego pokarmiania się lub skubania i lizania nie przestawała śpiewać. Głos jej nie ma nic wspólnego ze zwykłym głosem mysim, ale raczej obejmuje w sobie wysokie trele skowronka, przeciągłe tony hełkowie słowika, i głębokie, przytępne świergoty kanarka, a w ogóle odznacza się pięknymi modulacjami, obejmującymi aż dwie oktawy. O ile mi tylko zbywało czasu od innych zatrudnień obserwowałem moją spiewającą i przekonanołem się, że pieszczak swego w czasie śpiewu jakby nie otwierała, a głos mimo tego objawiał się za każdym wydechem i wdechaniem powietrza, co nie da się inaczej wytłómaczyć, tylko jakimś szczególnym wzgęciem tohaway. Tak mniej więcej opisuje fakt ten i wielu innych naturalistów, dodając, iż głos daje się często słyszeć i w nocy lubo nieco przytłumiony. Z tego wszystkiego wypada, że chociaż o rzeczywistosci zjawiska wątpić trudno, jednak braknie tu jeszcze dokładniejszych spostrzeżeń i bliższych wyjaśnień. Nadto winniśmy dodać, że i Brehm w głośnym swm dziele: „Illustrirte Thierleben“, przedtłumaczonym już na kilka języków, wyraźnie o czemś podobnym wspomina; dodaje jednak, że w tym spiewie

niejedną dla człowieka myślącego godną zastanowienia dostarczą przedmiot. Miasteczko nie imponuje wielkością, gdyż razem z większą gminą, tak nazwanym gruntem kościelnym, liczy co 4000 mieszkańców. Mimo to należy Strzelno do zamożniejszych miasteczek Księstwa, co zawdzięcza dość ożywionemu handlowi ze sąsiednią Kongresową. Przy panujących dziś jeszcze z tamtej strony pruskich stóp granicznych stósunkach celnym przemictwo zbyt jest zyskownem, by miasto w pobliżu granicy leżące nie miały z tego korzystać.

Spiewające myszy. Już kilkakrotnie wspomniano po piśmie o spiewających myszach, lecz wiadomościom tym nie zupełnie dowierzano, biorąc to za proste żarty. Obecnie jednak kilku naturalistów wiarogodnych podaje w powaźniejszych piśmie, że fakt ten jest prawdziwy i że nasze niektóre myszy domowe stają się wirtuozkami, milszemi od kanarka, szczyła lub skowronka, a nawet jak utrzymują, od słowika. Z początku sądzono, iż bół jakis szczególny lub może dokuczliwy głód zmusza mysz do wydania tak melancholijnego i przyjemnego głosu; lecz później przekonano się, iż głos ten, chociaż jest niepokojnym, mowolnym, mysz wydaje go jednak w stanie zwykłym zdrowia i jak zauważają, wesołego usposobienia. Jeden z naturalistów tak opisuje spiewającą myszkę: „Jestto wycieczna młoda myszka domowa, tylko całokształt odmienniejszy postaci trzymam ją już od roku w niewielkiej klateczce; i śpiewała mi od stycznia do połowy czerwca, później z przerwy kilkodziemiami — aż naraż w sierpniu zupełnie umilkła, podobnie jak to ptaki czynią. Jeśli do klatki zbliżał kota, śpiewu nie zaprzestawała, ale owsem wydawała głos tęp przyjemniejszy i silniejszy, mimo że przestrach malował się w jej oczach i ruchach widocznie. Nawet w czasie swego pokarmiania się lub skubania i lizania nie przestawała śpiewać. Głos jej nie ma nic wspólnego ze zwykłym głosem mysim, ale raczej obejmuje w sobie wysokie trele skowronka, przeciągłe tony hełkowie słowika, i głębokie, przytępne świergoty kanarka, a w ogóle odznacza się pięknymi modulacjami, obejmującymi aż dwie oktawy. O ile mi tylko zbywało czasu od innych zatrudnień obserwowałem moją spiewającą i przekonanołem się, że pieszczak swego w czasie śpiewu jakby nie otwierała, a głos mimo tego objawiał się za każdym wydechem i wdechaniem powietrza, co nie da się inaczej wytłómaczyć, tylko jakimś szczególnym wzgęciem tohaway. Tak mniej więcej opisuje fakt ten i wielu innych naturalistów, dodając, iż głos daje się

Une institutrice française; catholique, désire se placer en ville, à dater du 1 mars prochain. Elle enseigne sa langue et les commencemens de la musique. Adresse au bureau du journal. (341)

**Nauzeucielka** muzyki, śpiewu, niemieckiego i angielskiego języka wykształcona w konserwatorium w Lipsku, szuka pomieszczenia od początku marca. (352)

**Uczeń**, w języku polskim i niemieckim równo biegły, który 1 1/2 roku w handlu koralowym, wina i cygar się uczył, lecz dla otworzenia konkursu miejsce takowe opuścić musiał, chce celem dokończenia swęj nauki miejsce takowe w innym handlu przyjąć. Bliższych wiadomości udzieli pan P. A. Kayser, restaurator w dworcu kolei żelaznej w Wronkach. [440.]

W Garbary 3, II piętro jest **mehlowany pokój** natchybiast do wynajęcia. (413)

Umeblowane pokoje są do wynajęcia na III piętrze, plac Wilhelmowski. No. 3. [337]

**Kamienica** No 3 położona w rynku blisko kościoła katolickiego na rogu w **Jacolinie** jest z wolnej ręki do sprzedania, takowa jest urządzona do wszelkich handli i na restaurację. Mający chęć kupna niech się zgłosi do **W. Kobylińskiej** w **Pleszewie**. [345]

**Pana T. .... S. ....**, abiturienta śremskiego, upraszają o jak najszybsze uiszczenie się z długów pod **słowem honoru** za ciągłych [427.] **koledzy poznahscy**.

**Dom mieszkalny** z podwórkiem i duży wjeżdżem, w rynku, w jednym z większych miast Wielkiego Księstwa Poznańskiego, gdzie wojsko stoi, przy kolei żelaznej i zwirowce, gdzie od dawna handel i szynk istnieje, bardzo stosowny na oberżę lub wielki skład, jest zaraz pod bardzo korzystnymi warunkami do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli eksped. **Dzien. Pozn.** [344]

**Sniegockiego kalendarz** rolniczy na rok 1869

w dwóch częściach wyszedł i jest do nabycia we wszystkich księgarniach, w Toruniu u **F. T. Rakowicza**. Cena egzemplarza oprawnego 20, 22 1/2 i 30 sgr. stosownie do rodzaju oprawy. —

Prócz konotatnika i części kalendarzowej, zawiera praktyczne tabele i rozprawy. — Nadto **kalendarz świąteczny** oprawny 5 sgr. Księgarnia **T. Sniegockiego**, w Bydgoszczy. [317]

Nakładem księgarni Schlettera (H. Skutsch) we Wrocławiu wyszły i są do nabycia we wszystkich księgarniach:

**Pieśni Ludu Polskiego** w Górnym Śląsku z muzyką zebraną i wydał **Juliusz Roger**, dr. med.

18 arkuszy w wielkiej ósemce, na mocnym papierze welinowym. (Dawniejsza cena 3 talary.)

**Zmniejszona cena 1 tal. 10 sgr.** W powyższym dziele po raz pierwszy zjawia się zbiór pieśni ludu polskiego w Śląsku Górnym, które zwracają na siebie uwagę nie tylko badaczy literatury słowiańskiej, ale też miłośników pieśni i muzyki gminnej.

Dzieło w 18 oddziałach obejmuje 546 pieśni, których tekst i nuty po większej części żywym zebrano, z nut ludu. [429]

**Korespondencya Exped.**

Panu **Lurczyńskiemu** w Wągrówcu: **Rachunek** nasz zgodzą się najzupełniej, dla tego nie zmienić nie możemy.

Aby znaczny zapas **kaftaników zimowych**, **wielkianych**, **jedwabnych** i **bawelnianych** naraz wyprzedzić, oddaje takowe **po cenie niższej fabrycznej**. (435)

**M. J. Kamiński**, skład płócien i bielizny ul. Wilhelm. No. 18.

**Wielka wyprzedaż cygar.** Prima piękne Kuba cygara, 100 sztuk 1 tal. 10 sgr. jako też **hamburgskie** i **bremeskie** cygara po uderzająco tanich cenach u **Józefa Warszawskiego**, [426.] **Wilhelmowski plac 17.**

**Otworzenie konkursu.**

Na mocy uchwały sejmowej z dnia 15 września 1868 Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozpisał konkurs na posady szesnastu powiatowych inżynierów dla dróg krajowych, mianowicie:

a) na jedną posadę inżyniera o rocznej płacy 1300 zlr. w. a. z zamieszaniem w Krakowie.

b) dwie posady inżynierów po 1100 zlr. w. a. nareszcie c) trzy posady inżynierów po 1000 zlr. w. a. placę roczną.

Oprócz pensji pobierać będzie każdy inżynier powiatowy rocznie 350 zlr. w. a. jako wynagrodzenie ryczałtowe za objazdki w sprawie dróg krajowych. O miejscu zamieszkania inżynierów, należących do kategorii **b** i **c**, orzeknie Wydział krajowy w nominacji.

Kandydaci obowiązani dołączyć do podań dowody tak ogólnego jak i szczególnego udatnienia a mianowicie powinni wykazać utrudnienia w wyrobach szafot i chłaznych i praktykę nabytą w zawodzie specjalnym. Prócz tego skreślić mają w podaniu życie i zajęcia dotychczasowe z oznaczeniem miejsca urodzenia, wieku, religii, stanu, stosunków rodzinnych itd.

Wykazać się także znajomością języków, a w końcu nadmienić, czy nie zachodzi pokrewienstwo jakie między nimi a którymi z urzędników krajowych.

Uwaga panów kandydatów zwraca się w szczególności na to, że posady inżynierów powiatowych nie są posadami stałymi i nie nadają żadnego prawa do emerytury.

Podania opatrzone stemplem stosownym wnoszą do Wydziału krajowego bezpośrednio lub też za pośrednictwem przelozonej władzy kandydata, wszelako **tylko do 20 lutego r. b.**

**Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wiel. Księstwem Krakowskim.**

We Lwowie dnia 7 stycznia 1869 r. [403.]

**St. Kasprowicz**  
**dentysta.**  
Mieszka przy Rynku Nowomiejskim No 1 róg ulicy Rycerskiej i przyjmuje od 9—1 i od 2—5.

**Lyżwy**  
dla panów i dam poleca  
**C. Preiss,**  
430. Wrocławska ulica 2.

**Uvery na konie** rozmaitego gatunku, **Ostrogi i Jód** poleca  
**M. Głębocki,**  
[363] plac Wilhelmowski 4.

**Wyprzedaż sukien balowych** (197)  
**K. Liszkowskiego.**

Nowe marokańskie **daktyle**  
odebrał **J. N. Leitgeber** [437]

**Bukiety**  
nader eleganckie ze świeżych kwiatów jako też **wieniec** z myrt itd. poleca  
**C. Hensen**  
Berlińska ul. 13, dawniej **Kleissig** naprzeciwko król. ogrodnik artystyczny i policyi. handlowy.

**Karmelki z rzodkwi** i sok z rzodkwi, wybornych przeciw **kaszlowi** i **hrypce** **Jana Fil. Wagnera** w **Moguncyi** w księżec. heskiego **liweranta** nadwornego polecają  
**W. F. Meyer i Sp.,**  
Wilhelmowski plac 2. [433]

Polecam **Herbatę czarną z kwicciem** funt po 10 zlp.  
**Nowy ten gatunek odznacza się** tak samo przednim smakiem, jak moje dotychczasowe **niemiejszane herbaty** po 6, 8, 9, 12 i 16 zlp. (438)

**J. N. Leitgeber**  
**Suknie balowe,**  
**Suknie w towarzystwo,**  
**Chustki koronkowe,**  
**Rotondy koronkowe, białe i cza ne,**  
**Miniony,**  
**Baszylki,**  
**Kapotki,**  
**Gorsety balowe,**  
**Krynoliny balowe**  
poleca **Robert Schmidt,**  
Poznań, Rynek No. 63. (dawniej **Anton Schmidt**).  
Oddłożone **suknie balowe** w wykwiutnych rodzajach od 1 1/2 do 2 tal. [323]

**Wielka wyprzedaż** 15 **eleganckich klaczy** przybyło z **Hamburga** do handlarza koni **Adolfa Gedalje**, **św. Marcin 25/26.**  
**Sprzedaż tryków** **Rambouilletow pełnej krwi i Rambouillet - Negrettów** **Negrettów krwi pełnej**  
rozpoczyna się z dniem 1 lutego 1869.  
**Bondecz pod Wysoką, Collin.**  
stacya kolei żelaznej **Elaosłtwe** n. koleją wschodnią.  
Na poprzednie zgłoszenia się posyłam zawsze wozy do kolei. Co do pochodzenia porównaj **Deutsches Heerbuch** 11, Theil p. 121, 133.  
**Z owczarni zarodowej Negrettów** jest po strzyży 150 maciórek do nabycia. [145]

**Prane francuzkie Koszule balowe** dla panów **Spódnice dla dam** z **bardzo pięknym haftem** poleca **A. z Pawlowskich Kaufmann,** plac Sapieżyński 1.

Do wygrania **główniej wygranej drugiej klasy** podaje się sposobność przy mającym się już dnia 4 i 5 stycznia odbyć ciągnięciu potwierdzonej przez rząd wysoki loteryi, w której **każdy wylosowany los wygrać otrzymać musi.** Dla umożliwienia w niej udziału, wydaje podpisany dom handlowy losy ważne dla powyższego tylko ciągnięcia:  
1. cały los za 4 tal. 20 sgr  
1 pół losu „ 2 — 10 —  
1 ćwierć „ 1 — 5 —  
za przesłaniem pieniędzy lub awansem pocztowym.  
Samo się przez się rozumie, że każdy otrzyma odnośny los oryginalny a nie asynagacya udziałowa i że może być pewnym najsumienniejszej usługi.  
**Jan Ph. Schütz**  
Bank handlowy w Frankfurcie n. M. (7791)

Polecając łaskawym względem **publicznosci polskiej** mój **Hôtel de la Paix** w Berlinie pod Lipami 43, [17] ręczę z méj strony za dobrą kuchnią, wszelkie wygody i przystępne ceny.  
**J. Benois**

**Z Paryża** tylko co nadszedł **wielki transport kwiatów paryzkich,** ogromny **wyбір** najnowszych **modeli i prób** Lyonskich materyi, bareżów, tiulów, gazy jedwabnej itp. na suknie baloe, z którymi poleca się niedawno z **Paryża** przybyła  
**Emma Mirska,**  
II. Magazyn Paryzki, ulica Jezuicka II.  
Tamże obfity wybór **parfumeryi i kosmetyków**, fr i ang. biżuterii w imitacji, obowią, rekawiczek, gorsetów, spodniów i innych przyborów do toalety. — **Przyjmując obstatunki i komisa do Paryża.** Obstatunki zamiejscowe przesyła za pobraniem pocztowym. [314]

**Winiarnia i restauracya** pierwszego rzędu **Eberle & Kauffmann,** Bydgoszcz, Fryderykowski plac No. 4, poleca czyste swe **wina Bordeaux, reńskie, mozelskie, węgierskie i szampańskie,** jako też **wszystkie łakocie sezonu.** [421]

**Wyprzedaż roślin** wszystkich po **znacznie niższych cenach,** ponieważ handel mój roślin zupełnie rozwiązuje, by się oddać całkiem handlowi nasion i zakładaniu ogrodów. Sprzedaję także **bukiety** jak dotąd **najgustowniejsze i najtańsze.** Równocześnie polecam obfity mój **skład najrozmaitszych nasion** w znacznej dobroci z nadmienieniem, że **tegoroczny mój wykaz nasion** (rocznik 16) wyjdzie z **końcem bieżącego miesiąca.** — Polecam się także do **zakładania parków i ogrodów,** jako też do **wykonania planów ogrodowych,** które wykonuję jak **najpiękniej i najgustowniej.** [185]

**Henryk Mayer,** ogrodnik artystyczny i handlowy i handlarz nasion.  
**WIELKIE ZNIŻENIE CENY**  
**LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY**  
**SPÓŁNIA EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA, LONDYN.**  
Prawdziwie je ynie, jeżeli każdy garnek zaopatrzony jest w podpis pana barona **J. von LIEBIG** i **Dr. M. von PETTENKOFER.**  
**CENY DETALICZNE NA CAŁE NIEMCY:**  
1 ang. garnek funt. 1/2 ang. garnka funt. 1/4 ang. garnka funt. 1/8 ang. garnka funt.  
po tal. 3 5 sgr. po tal. 1 20 sgr. po 27 1/2 sgr. po 15 sgr  
Dostać go można we wszystkich handlach i aptekach. [204].  
W Poznaniu w aptece dra **Mankiewicza.**

**ASTMY,** duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu **Rurek antiastmatycznych p. Levasseur,** aptekarza, 19, rue de la Monnaie w Paryżu. [7299].  
Dostać można w Poznaniu w aptece p. dra **Mankiewicza.**

**15 eleganckich klaczy** przybyło z **Hamburga** do handlarza koni **Adolfa Gedalje**, **św. Marcin 25/26.**  
**Sprzedaż tryków** **Rambouilletow pełnej krwi i Rambouillet - Negrettów** **Negrettów krwi pełnej**  
rozpoczyna się z dniem 1 lutego 1869.  
**Bondecz pod Wysoką, Collin.**  
stacya kolei żelaznej **Elaosłtwe** n. koleją wschodnią.  
Na poprzednie zgłoszenia się posyłam zawsze wozy do kolei. Co do pochodzenia porównaj **Deutsches Heerbuch** 11, Theil p. 121, 133.  
**Z owczarni zarodowej Negrettów** jest po strzyży 150 maciórek do nabycia. [145]

**Wielorakie polecenia** z kraju i zagranicy zniewalają mnie do **proszania właścicieli i wierzbielić dóbr,** chcących takowe **sprzedać lub wydzierżawić,** aby mi łaskawie jak najprędzej przesłali swe zlecenia. — Właśc. dóbr i taksator pow. **Hoppe** w Bydgoszczy. [232]

**Dzierżawy dóbr ziemskich** o 600 do 2000 morgów **areálu** poszukuje dla zdalnych i zamężnych rolników  
**Gerson Jarecki,** Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.  
**120 tucznych skopów** ma na sprzedaż **Dom. Zerniki** pod **Wrześnią.** (431)

**Aukcyja tryków.** W dobrach moich **Wielce,** o godzinę drogi od Bydgoszczy oddalonych (Zwirówka) sprzedawca będzie **dnia 30 stycznia 1869,** przed południem o godz. 12, **40 sztuk tryków jednorocznych Rambouilletow dających cesanę** i **8 sztuk tryków Rambouillet-merynosów pełnej krwi, dających cesanę.** W powyższym dniu stać będą do dyspozycji pp. kupujących powozy w Bydgoszczy, przed oberżę „Schwarzer Adler.“ [321]  
**Freytag.**

**Rynek No. 58** jest **skład** do wynajęcia od 1 kwietnia roku bieżącego. [385.]  
**Wielki ogród owocowy i warzywny** w pobliżu przyszłego dworca kolei żelaznej, około 6 morgów obejmujący wraz z domem mieszkalnym i budynkiem do oranżeryi, wszystko w najlepszym stanie jest zaraz do wydzierżawienia za złożeniem stosownej kaucyi. (246)  
Na tej nieruchomości można urządzić ogród publiczny. Bliższych wiadomości udzieli księgiarnia **J. B. Langego** w Gnieźnie.

**Górno szlaskie węgle kamiennie** każdego gatunku z najlepszych kopalni, **waldenburgskie orzechowe węgle kowalskie** rozsyłam do każdej stacyi kolei żelaznej po cenach najtańszych w oryginalnych ładunkach z **kapalni.** Regularne **liwerunki** wykonują się akuratnie i jak najtaniej. [419]  
Kościan w styczniu 1869.

**E. Schober,** handel hurtowy **węgl kamiennych i wapna,** dawniej w Rudzie w G. S.  
**Świeże sielawy** otrzymali  
**W. F. Meyer i Sp.** Wilhelmowski plac 2. [434]

**Pecco Bouquet** à funt 6 tal.  
**Pecco Flour** „ 4 „  
**Victoria** „ 2 „  
**Souchong Congo** „ 1 „  
**Prusze** po 4 i 5 zlp. za funt.  
**J. N. Piotrowski,** (Hôtel du Nord.) [286.]

**Balsam przeciw odziebliznie** który w jednej nocy odziebliznę wyciąga jest do nabycia w słojkach po 5 i 10 sgr. u **Izydora Appli,** Podgórska ulica 7.  
**C. v Klinkowström,** Berlin. [439]

**Dr. Oeversena** [7491].  
**balsam przeciw odziebliznie.** Flakonik 5 sgr.  
w aptece **Elsnera.**

**PILULE VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES**  
Jest to nieoceniony środek prosty i tani a niezawodny przeciw najporęczywszym **zawrzeniom, żółci, zamuleniu żółtaczki, zapaleniu kiszek, bólesom żółtaczki, wyrzutom nasokornym, góscowim (reumatyzmowi), podagrze** a w ogóle przeciw wszelkim **slabostom** z **nieczystości krwi** i **zepsutych humorów** pochodzącym. [6242]  
Prawdziwe pigułki **Cauvina** konserwują się bez uszkodzenia czas bardzo długi. Wynalazca od niedawna przygotowuje umyślnie zastosowane do klimatu Rosyi.  
Składy w Poznaniu w aptece **Elsnera** i dra **Mankiewicza.**

**Ogłoszenia gospodarskie itd**  
**Inspektor gospodarczy** w wieku dojrzałym, bezszelny i wolny od wojskowskiej, obeznany jak najlepiej z rzemiosłami ekonomiczno-technicznymi jako też z drenowaniem, prowadzeniem podwójnych ksiąg i zarządaniem polje jnym na większych domiach, poszukuje umieszczenia odpowiedniego zdolności swoim. (370)  
Oferty pod **A. J. poste restante** **Wrocław.**

**Dominium Czeszewo** pod **Golańczą** potrzebuje od 1 marca r. b. **ogrodowego kawalera,** obeznanego dobrze w swym zawodzie. Listy rekomendacyjne tylko franko się przyjmują. Osobiste przedstawienie jest konieczne. (239)

**Wielorakie polecenia** z kraju i zagranicy zniewalają mnie do **proszania właścicieli i wierzbielić dóbr,** chcących takowe **sprzedać lub wydzierżawić,** aby mi łaskawie jak najprędzej przesłali swe zlecenia. — Właśc. dóbr i taksator pow. **Hoppe** w Bydgoszczy. [232]

**Dzierżawy dóbr ziemskich** o 600 do 2000 morgów **areálu** poszukuje dla zdalnych i zamężnych rolników  
**Gerson Jarecki,** Magazynowa ul. 15 w Poznaniu.  
**120 tucznych skopów** ma na sprzedaż **Dom. Zerniki** pod **Wrześnią.** (431)

**Koncert amatorski** w Gnieźnie. W czwartek, dnia 28 b. m. odbędzie się w Gnieźnie na sali Hotelu Europejskiego **KONCERT AMATORSKI** którego dochód przeznaczony na **cel dobroczynny.** [413]

Poszukuje się **Kupna wsi,** obciążonej nową **Poznańską** landszafką, o 1000 do 1600 morgów magd. areálu, dobrej roli, z kompletnym inwentarzem, wystarczającymi budynkami i dobrym zdrowym domem mieszkalnym. O nadesłanie anszlagów uprasza się pod lit. **S. C. 10 Breslau poste restante.** (247)

**Wyborna mierzwa.** Przeszło 800 cent. gassonego wapna z chemiczną męj fabryki, o 1/4 mili od Poznania odległej, tuż nad zwirowką **Wrocławską** leżącą, jest tania do nabycia u **J. N. Piotrowskiego,** [346] w Poznaniu.

**Kuchni rzeplowe** wybornęj jakości ofiaruje jak najtaniej  
**Filip Werner**  
Fryderykowska ulica No. 32.

**Nasienie olbrzymich buraków** żółty gatunek **Pohla,** sprzedaje szefel po 5 tal. 10 sgr. a mackę po 10 sgr. [361]  
**Karol Heinze,** właściciel folwarku w Kłocku.

Z powodu **powiększenia** męj **owczarni zarodowej** zamierzam sprzedać ostatnią część méj **trzody** wygonowej — wybór méj — i oddać po strzyży, składa się zaś z **340 maciórek, 460 skopów, 140 jagniąt Rambouilletow.** Trzoda może być obejrzaną codziennie. (261)  
Stary Panigrozd, 10 stycz. 1869.  
**Maks Bertram.**

Powróciwszy z **hamburgskiego targu** na **konie,** polecam szanownej publiczności **wyбір 35** **eleganckich koni wierzchowych i równych** **angowych,** pomiędzy którymi znajdują się także **angielski ogler** do stanowienia, **mocnego kalibru,** postaci imponującej, pochodzący z **familii sław** ego sztykbięgi **Sottery.** [424]  
**Maks Krain.**

**Dnia 6 lutego r. b.** o godzinie 12 1/2 z południa odbędzie się **licytacya na 60 tryków** rasy **Krzesański.** Owczarnia ta otrzymała trzy pierwsze uagrody na wystawie przeszłorocznej w Bydgoszczy. (378)  
Koziağóra pod Nakłem.  
**K. Wegner.**

**Dominium Wroniawy** pod **Wolsztynem** ma **10 sztuk** **czteroletnich, dużych wołów** **roboczych** do sprzedania. [339]

**Aukcyja** **50 tryków Rambouilletow pełnej krwi** w **Gollmitz p. Prenzlaw** Uckermark  
**dnia 6 lutego,** w południe o 12 godz. Wykazy przesyłają się na życzenie franco. [8233]  
**G. Mehl.**

**Teatr miejski.** W poniedziałek dnia 18 stycznia. Po raz pierwszy. **Der Schütz von Altenbüren.** Dramat w 4 odsłonach S. H. Mosenthala. [442]  
We wtorek dnia 19 stycznia **Der Hübner von Sevilla.** Komiczna opera w 3 aktach Rossiniego. **Roine** — panna **Teresa Müller.** Przedtem: Po raz pierwszy: **Ausreden lassen.** Komedya w 1 akcie R. Benedixa.

W sobotę 30 stycznia b. r. w sali **Bazarowej** w Poznaniu odbędzie się **KONCERT** p. **Zygmunta Ścisłowskiego.** Bliższe szczegóły podadzą **niżej.** [441]

**Sala w ogrodzie ludowym.** W poniedziałek, dnia 18 stycznia. **Wielkie przedstawienie CHINCZYKÓW** i **ich towarzyszy.** Cena miejsc: parkiet 10 sgr., parter i balkon 5 sgr.  
Otwarcie kasy o 6, początek o 7 god. **Patencya** **cygar** nie jest **dozwoloną.** **Wolno** nie wolno z sobą **wprowadzać** do lokalu psów. [432]  
**Emil Taubert.**

**Koncert amatorski** w Gnieźnie. W czwartek, dnia 28 b. m. odbędzie się w Gnieźnie na sali Hotelu Europejskiego **KONCERT AMATORSKI** którego dochód przeznaczony na **cel dobroczynny.** [413]

**Koncert amatorski** w Gnieźnie. W czwartek, dnia 28 b. m. odbędzie się w Gnieźnie na sali Hotelu Europejskiego **KONCERT AMATORSKI** którego dochód przeznaczony na **cel dobroczynny.** [413]

**Koncert amatorski** w Gnieźnie. W czwartek, dnia 28 b. m. odbędzie się w Gnieźnie na sali Hotelu Europejskiego **KONCERT AMATORSKI** którego dochód przeznaczony na **cel dobroczynny.** [413]

**Koncert amatorski** w Gnieźnie. W czwartek, dnia 28 b. m. odbędzie się w Gnieźnie na sali Hotelu Europejskiego **KONCERT AMATORSKI** którego dochód przeznaczony na **cel dobroczynny.** [413]

**Koncert amatorski** w Gnieźnie. W czwartek, dnia 28 b. m. odbędzie się w Gnieźnie na sali Hotelu Europejskiego **KONCERT AMATORSKI** którego dochód przeznaczony na **cel dobroczynny.** [413]